Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 202. — ROK XLII.

PIĄTEK

26 LIPCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Przyszłość inteligencji.

Polska — obok Węgier — jest tym krajem, w którym przesądy rodowe ciągle się jeszcze utrzymują. Kwestja: „kto go rodzi?“ jest dla wielu ludzi w Polsce dalej kwestją zasadniczą, czy gdy chodzi o podanie ręki, czy o wydanie córki zamąż, czy nawet o stosunki towarzyskie. Jak w w. 18, kiedy się naród rozpadał na klasy: karmazynów, szlachty, mieszczan i chłopów... — I jak było jeszcze przed 40—50 laty, kiedy Prus tworzył swoją „Lalkę“.

Na tych samych bowiem założeniach oparł p. Wł. Studnicki swój artykuł w „Pionie“ pt. „O mózg narodu“.

NIEPOKOJĄCE ZJAWISKO. — P. Studnicki jest zaniepookjny znanem zjawiskiem, że w rodzinach naszej inteligencji stale maleje przyrost naturalny. W Warszawie — pisze — przeciętnie 1 dziecko wypada na rodzinę inteligencką.

Ten stan rzeczy uważa p. Studnicki słusznie za niebezpieczny i złowróżbny dla przyszłości naszej kultury. Ale, co robić, żeby go naprawić? Co robić, żeby wyrwy w kadrach naszej inteligencji porobione przez neomaltuzjanizm wypełnić?

„Życie“ radzi sobie na swój sposób. Oto kształcą się w szkołach wyższych i obejmują kierownicze placówki w świecie nauki, sztuki, administracji — dzieci warstw „niższych“, więc nie z inteligencji.

Lecz to jest właśnie źle, zdaniem p. Studnickiego.

„Memorjał Rady Adwokackiej — pisze p. Studnicki — wykazywał sproletaryzowanie się adwokatury i **obniżenie jej poziomu etycznego**. Pozostaje to w związku z napływem do adwokatury znacznej liczby młodzieży ze sfer nieinteligenckich. Synowie szynkarzy, handlarzy żywym towarem, synowie woźnych, zginających się po napiwki, synowie drobnych rolników i rzemieślników, w wielu wypadkach nie mogą mieć obecnie tego nastawienia etycznego, tego poczucia etyki zawodowej, co w tym samym stosunku — synowie adwokatów, lekarzy, profesorów, publicystów itd.“

MÓZG I MORALNOŚĆ. — Wystąpienie p. Studnickiego bardzo przypomina poglądy, które w Polsce panowały w w. 18. Z jedną tylko różnicą... W w. 18 pogardzała szlachta mieszczaństwem i chłopstwem z powodu, że chłopi i mieszczanie nie mieli „klejnotu“ i „krwi szlachetnej“. P. Studnicki zaś z tego powodu, że nie mają „nastawienia etycznego“ potrzebnego w zawodach inteligenckich.

Pogląd 18 wieku był głupi, pogląd p. Studnickiego jest — fałszywy.

P. Studnicki dowodzi go wynikami badań zagranicznych nad — — — mózgiem... **Mózg robotnika w czeskiej Pradze waży 1410 gramów, — mózg murarza 1433, — mózg woźnego 1436, — mózg kupca 1468,** — mózg profesora 1500 gr.

P. Studnicki nie dodał, że mózg kobiecy przeciętnie waży 995 gr., że więc w myśl jego teorji kobiety skazane są przez naturę na życie duchowe poniżej wszelkich wymagań etyki. Poprostu — massa damnata!

Wagę mózgu łączyli dotąd materjalistyczni uczeni ze stopniem inteligencji człowieka. Dopiero jednak — zdaje się — pierwszemu p. Studnickiemu przypada wątpliwy zaszczyt stworzenia teorji o związku między moralnością człowieka, a wagą mózgu.

Teorja ta jest fałszywą. Moralność człowieka zależy od innych czynników. Nie od mózgu... Zależy w pierwszym rzędzie od wychowania w młodości, t. zn. od atmosfery rodzinnej, — dalej od takich czynników, jak stosunek do religji, wpływ szkoły, lektury, środowiska i t. p. Niepodobna wymierzyć i procentowo ustalić każdą z tych pozycyj. Jedno wszakże jest pewne: — mózg nie odgrywa tu żadnej roli.

A, jeśli chodzi o moment etyczny, to nie zawahamy się powiedzieć, że młodzież, zwłaszcza wiejska, wchodzi w życie z większym zasobem etycznych sił, niż młodzież „inteligencka“. A to dlatego, że życie rodzinne na wsi stoi na wyższym poziomie, niż życie rodzinne w t. zw. „wyższych“ sferach.

Przedewszystkiem zaś wnosi z sobą więcej niż młodzież miejska, wytrwałości, skromności w wymaganiach od życia, zdolności do walki z trudnościami. Bo ją życie wiejskie zahartowało i na trudy nastawiło.

Nie sądzę, by to ją miało dyskwalifikować. A tem mniej, by ją to skazywało na niższy poziom etyczny, niż młodzież inteligencką.

Lecz pocieszy się p. Wł. Studnicki, gdy się dowie nawet z prasy rządowej (jak „Kurjer Poranny“), że młodzież wiejska już się nie pcha do szkół średnich i wyższych. — że w jednem z gimnazjów kieleckich nie zapisał się do I kl. ani jeden syn chłopski.

Pocieszy się p. Studnicki zapewne także statystyką, którą na II str. przytaczamy za „A. B. C.“, a która dowodzi, że w pewnych typach szkoły, zwłaszcza w szkole średniej, rośnie procent żydowskich uczniów.

To powinno uspokoić p. Studnickiego niepokój z powodu pchania się dzieci „niższych“ warstw na placówki zarezerwowane przez niego dla „rodowej“ inteligencji.

Ale nie uspokoi myślącego społeczeństwa. Problem „mózgu narodu“, który p. Studnicki postawił, jest w tej chwili problemem palącym. Kurczy się szkolnictwo, obniża się czytelnictwo, liczba inteligencji maleje. Przyszłość naszej kultury rysuje się w konturach niepokojących.

Ale tego problemu nie można rozwiązywać na sposób p. Studnickiego. Jeśli gdzie, to w dziedzinie ducha ma zastosowanie stare powiedzenie, że — życie jest wyścigiem... Chodzi tylko o to, by do startu dopuszczać wszystkich, mających warunki potrzebne. Chodzi o to, by start umożliwić także tym „niższym“ warstwom, które z przyczyn od siebie niezależnych są od niego dotąd tak, jak wykluczone. I tu jest sedno rzeczy.

W. Z.

Ostre zaburzenia w Meksyku.

Meksyk. (PAT). Minister wojny wydał polecenie rozbrojenia **czerwonej gwardji**, zorganizowanej przez Garridę. W stanie Tabasco panuje **spokój**. W stanie Tamaulipas sytuacja jest **naprężona**. Ludność **żąda** usunięcia gubernatora. Gubernator Rafael Villareal jest **oblężony w mieście Ciudad Victoria przez 20.000 włościan. 40 rad miejskich w Tamaulipas odmówiło posłuszeństwa gubernatorowi.** Porządku w stanie **strzeże wojsko.**

W Belfaście nareszcie spokój.

Londyn, 25. 7. (PAT.) W Belfaście panuje **całkowity spokój.** Jest to pierwszy dzień bez zajść **od 12 lipca.** Wojska odwołano z ulic.

STRASZNY WYBUCH W KOPALNI.

Kalkutta, 25. 7. (PAT.) W kopalni węgla w Joktiabadzie pod Giridih nastąpił wybuch gazów. **33 górników poniosło śmierć, 43** jest ranionych.

Demobilizacja w Paragwaju i Boliwji.

Buenos Aires, 25. 7. (PAT). Donoszą z La Pay w Boliwji, że na polu byłych walk w Chaco Boreal została wytknięta ostatecznie **linja demarkacyjna** przez neutralną komisję wojskową. Obie armje zajęły wyznaczone im pozycje przez neutralną komisję wojskową i rozpoczęły **częściową demobilizację** w myśl postanowień protokółu pokojowego, podpisanego w Buenos Aires.

Wielkie uroczystości w rocznicę śmierci kanc. Dollfussa

Wiedeń, 25. 7. (PAT.) W rocznicę zamordowania kanclerza Dollfussa obchodzono w Wiedniu uroczystą żałobą. W tysiącach okien zarówno gmachów państwowych jak prywatnych zapalono na znak żałoby świece. Tysiące ludzi udało się na grób kanclerza Dollfussa. Płk. Adam w przemówieniu przez radjo podkreślił niezłomne przywiązanie Austrji do idei Dollfussa.

—ooo—

Dokoła przesilenia rządowego w Holandji.

Rząd zapowiada bezwzględną obronę guldena.

Haga, 25. 7. Premjer Colijn miał w środę **dłuższą audjencję** u królowej Wilhelminy. Premjer informował tylko królową o sytuacji. Dziś odbędzie się narada rządu, po której premjer zapewne zaproponuje Królowej **rowiązanie izby i wyznaczenie nowych wyborów.**

Londyn, 25. 7. (PAT). Reuter donosi z Hagi że wbrew poprzednim wiadomościom gabinet Colijna prawdopobnie po dzisiejszej wieczornej naradzie **poda się do dymisji.** Decyzja znana będzie zapewne dopiero jutro zrana.

Haga 25. 7. (PAT). Holenderskie urzędowe biuro prasowe komunikuje: W celu uniknięcia nieporozumień, że gabinet Colijna **nie znajduje się w stanie dymisji.** Sprawa guldena jest w dalszym ciągu **główną troską rządu.** W razie potrzeby będą wydane jak najenergiczniejsze zarządzenia zaradcze w celu obrony guldena przeciwko **napadom bezpośrednim lub pośrednim** niezależnie od formy w jakiej mogłyby nastąpić.

—— * ——

Zerwanie francusko-niemieckich rokowań handl.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Wiedeń 25 lipca: Z Paryża donoszą: Rokowania handlowe między Francją i Niemcami zostały ponownie przerwane a delegacja niemiecka wraca do Berlina. Brak widoków, aby można dojść do pozytywnych wyników, wobec czego liczyć się należy z nastaniem stanu beztraktatowego między obu państwami.

Hitleryzm w dążeniu do opanowania Uniwersytetów.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Zastępca kanclerza wydał następujące zarządzenie: Związek docentów nacjonal-socjalistycznych w obecnej postaci jako oddział związku profesorów nar. soc. **zostaje rozwiązany.** Wszyscy członkowie partji wykładający w Szkołach Wyższych pozostają **członkami związku profesorów nar. soc.,** który będzie złączony ze związkiem docentów nar. soc. Członkami tego związku mogą być **tylko narodowi socjaliści.** Związek ten wraz ze związkiem studentów nar. soc. stanowi **urzędową organizację partyjną** na Wyższych Uczelniach. W pracy swojej związki te są samodzielne, ale winny jak najściślej **współpracować ze sobą.** W kwestjach ogólnych wyższych zakładów naukowych, które dotyczą nietylko studentów, kierownictwo należy do związku docentów.

—o0o—

Prasa hitlerowska domaga się likwidacji prasy katolickiej.

Berlin, 25. 7. (PAT.) Centralny organ partji nar. socjalistycznej w Badenji „Der Fuehrer“ polemizuje w bardzo ostrym tonie z badeńską prasą katolicką zarzucając jej, że **nie może rozróżnić kwestyj religijnych od zagadnień politycznych.** Organ partyjny domaga się ostatecznego i całkowitego **zlikwidowania prasy wyznaniowej** w Badenji.

Ameryka przeciwko prześladowaniom w Niemczech.

Nowy Jork, 25. 7. (PAT.) Odbył się tu wiec **narodowo - socjalistyczny,** celem zaprotestowania **przeciwko odmowie** burmistrza La Guardia udzielenia pewnemu Niemcowi **zezwolenia na wykonywanie zawodu masażysty** na tej zasadzie, że obywatele amerykańscy, a przedewszystkiem żydzi amerykańscy, podlegają w Niemczech **dyskryminacyjnemu traktowaniu.** Na pytanie, czy traktat handlowy amerykańsko-niemiecki z r. 1925 nie daje Niemcom równouprawnienia w dziedzinie wykonywania zawodu, La Guardia odparł, że traktat ten **nie ma znaczenia ani mocy ponieważ Niemcy nie szanują praw obywateli amerykańskich.**

W związku z tem konsul Rzeszy niemieckiej oświadczył urzędowo, że rząd Rzeszy **przedsięweźmie kroki** spowodu zarządzeń burmistrza Nowego Jorku La Guardia.

ANKIETA W SPRAWIE ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH Z NIEMCAMI.

Waszyngton, 25. 7. (PAT.) Senator **King** (Stan Utah) zapowiedział, że zażąda przeprowadzenia ankiety, czy prześladowania **antykatolickie** i antysemickie w Niemczech **nie usprawiedliwiłyby zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami.**

—oOo—

PROCES CZŁONKÓW O. N. R.

Warszawa, 25. 7. (Telef.) Na wokandzie Sądu Okr. w **Warszawie** znajdzie się serja procesów studentów **ONR.** M. in. na ławie oskarżonych zasiądą dwie studentki Zofja Wysocińska i Róża Jabłkowska.

—— * ——

Warszawa, 25. 7. (Telef.) Do Sądu Okr. w Łomży wpłynęła skarga obrońcy ks. wikarjusza Kochańskiego z Tykocina, skazanego w pierwszej instancji na 6 miesięcy więzienia. — Obrońca skazanego adw. Stypułowski domaga się w obszernej skardze **uniewinnienia ks. Kochańskiego.**

O czem piszą inni?..

Wieś myśli o swej przyszłości.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze o nędzy chłopstwa.

„**Na dobro** — pisze — naszej ludności **chłopskiej** policzyć trzeba, że chociaż znajduje się ona od szeregu lat w bardzo ciężkiem położeniu i musi odmawiać sobie niemal wszystkiego, **nie uległa ona wpływom rozkładowym i nie popadła w zwątpienie. Przeciwnie, budzi się w niej coraz bardziej chęć walki o lepszą przyszłość i wiara, że przyszłość tą sobie wywalczy.** Towarzyszy temu wzrastająca świadomość, że od jej wysiłku i wartości tego wysiłku w dużym stopniu zależy byt i rozwój narodu.

To poczucie odpowiedzialności za losy wspólnoty narodowej, wraz ze świadomością, że warstwa chłopska jest nierozdzielną częścią narodu, wytwarza wśród niej **żywe prądy ideowe,** które coraz bardziej zmieniają oblicze wsi polskiej. Wieś przestaje być ciemnem i ciasnem podwórkiem demagogji klasowej. Pojawiają się tam coraz częściej wyrośli z jej łona przywódcy, którzy uczą ją myśleć krytycznie o stosunkach w kraju i widzieć lepszą przyszłość ludności chłopskiej we wspólnym wysiłku tych wszystkich, którzy zmierzają do jego podniesienia.

W związku z tem zmienia się postawa ludności wiejskiej. Zdając sobie sprawę z tego, że jej położenie materjalne jest nietylko wynikiem trudności gospodarczych, ale i skutkiem stosunków politycznych, ludność wiejska coraz kategoryczniej domaga się ich zmiany. Przysłowiowa cierpliwość chłopska zaczyna się wyczerpywać i na wsi wzmaga się dążenie do przekształcenia naszych stosunków w duchu bardziej odpowiadającym moralnym i materjalnym interesom narodu“.

Warunkowa współpraca Ukraińców z sanacją.

Żydowski „Hajnt“ z pewną zazdrością pisze o „ugodzie“ prawicowych partyj ukraińskich z sanacją w związku z wyborami. Cóż dostali Ukraińcy za to, że idą do wyborów?

„Opowiadają, że przyrzeczono ukraińcom **kredyty państwowe dla ich instytucyj gospodarczych.** Obiecano im także pewną ilość mandatów do sejmu i senatu“.

Ale Ukraińcy są ostrożni. Nie chcą obydwiema nogami wskakiwać na podwórko sanacji.

„Idą do wyborów — pisze „Hajnt“ — pod warunkiem: **jeżeli będą dobrze traktowani w kolegjach wyborczych,** to wezmą w wyborach udział, jeżeli nie, to dopiero się zastanowią, czy mają uczestniczyć w wyborach, czy nie“.

Na 3 katolików jeden żyd.

„A. B. C.“ podaje ciekawe cyfry statystyczne ze szkolnictwa. Chodzi o żydów.

„Procent żydów w szkołach powszechnych — pisze — wynosi **9.1,** co odpowiada mniejwięcej stosunkowej liczebności żydów w Polsce.

Rewelacją jest dopiero zestawienie danych, dotyczących szkół średnich. Okazuje się bowiem, że procent żydów, korzystających z tego typu szkół wzrasta w stosunku do procentowej ilości żydów w szkołach powszechnych. Gdy tam bowiem wyrażał się cyfrą 9.1 proc., **tu 21.7 proc.** Jeżeli chodzi o katolików, statystyka notuje nawet pewne stosunkowe, wyrażone procentowo, cofanie się.

Jak wytłumaczyć to zjawisko? Tłumaczy się ono lepszą sytuacją materjalną żydów, silniejszem parciem ku szkole średniej, jako umożliwiającej wyższe studja.

Ten niekorzystny stosunek poprawia się nieco na wyższych uczelniach, gdzie katolicy stanowili w r. 1933-34 — 73.9 proc., gdy żydzi **17 proc.**

Bardzo charakterystyczne jest stałe zwiększanie się napływu żydów do szkół zawodowych już w r. 1928-29, wyrażające się 13.8 procentami, przyczem według nieoficjalnych obliczeń d or. 1933-34 miała ta liczba wzrosnąć jeszcze o 5 procent“.

Warto zastanowić się nad temi cyframi.

Organ N. P. R. o rozłamie.

Organ N. P. R. „Obrona Ludu“ (Toruń) omawia rozłam tej partji dokonany przez wystąpienie z niej paru wybitnych przywódców i przez decyzję Z. Z. P., że weźmie udział w wyborach. Rozłam ten tłómaczy „Obrona Ludu“ chęcią rozłamowców pójścia do wyborów rzekomo w imię „interesów robotnika“... Powodem, dla którego N. P. R. nie idzie do wyborów — pisze „Obrona Ludu“ — jest

„ten zasadniczy fakt, że naczelnem jej dążeniem programowem jest **współudział** narodu w rządach poprzez parlament; natomiast w nowym ustroju szczególnie Sejm nie będzie niczem innem jak izbą, oddanych do usług rządu delegatów.

Czyż tego panowie nie możecie, czy też nie chcecie zrozumieć?! Przecież Sejm nie będzie miał prawa rozstrzygania, a pozostawiono mu jedynie prawo zatwierdzania. Jakżeż w takich warunkach posłowie będą mogli pracować, co wy powiadacie, nad polepszeniem bytu i sytuacji mas ludowych?! Chyba nie robotnik odniesie korzyści w tym porządku rzeczy z racji zasiadania tylu lub tylu wybranych przezeń posłów w Sejmie. Korzyści będą jedynie po stronie posłów, inkasujących co miesiąc obfite djety, wypłacane z pieniędzy podatkowych. A przecież nie w tem leży istota zadań parlamentu.

Parodją zatem byłoby, gdyby Narodowa Partja Robotnicza, wyznająca demokratyzm parlamentarny, bawiła się w komedji, spreparowanej dla osobników ulegających halucynacjom i iluzjom“.

Dokoła sprawy „zjednoczenia katolickich żywiołów“.

Poruszona przez p. Burtana sprawa utworzenia jakiejś „Ligi“, któraby uzgadniała działalność ugrupowań przyznających się do katolicyzmu, zajmuje dalej uwagę kół katolickich. Zarówno do redakcji „Głosu Narodu“, jak i do autora artykułu napływają listy i korespondencje z różnych stron Polski. Najczęściej nie są przeznaczne do druku. Ich autorowie piszą często o sprawach, które nie nadają się do publikowania. Z zamieszczenia tych głosów musimy, niestety, zrezygnować choć ujawnienie pewnych posunięć zmierzających do przeszkodzenia dziełu zjednoczenia katolików mogłyby z miejsca ruszyć sprawę, ale z pewnym hukiem i nawet „skadalem“. Sądzimy jednak, że i na ogłoszenie tych faktów czas przyjdzie. Ze swej strony zapewniamy, że skrzętnie gromadzimy wszystkie zakomunikowane nam fakty i głosy.

Nadeszły oczywiście i nadchodzą jeszcze inne głosy w sprawie wystąpienia p. Burtana. Są takie, które idą po linji jego projektu, — a są i takie, które je odradzają. Dziś zamieszczamy polemiczny zlekka artykuł Ks. Kuboszka z diecezji śląskiej. Zgóry jednak musimy zaznaczyć, że wbrew twierdzeniu Ks. Kuboszka p. Burtan nie wzywa do likwidowania partyj katolickich, tylko do ich „zjednoczenia“ przy pomocy osobnego komitetu. Z tem zastrzeżeniem oddajemy głos autorowi, który swój artykuł zaczyna od zwrócenia uwagi na zastrzeżenia wypowiedziane przez wiceprezesa Ch. D., dr. Tempkę, w „Polonii“.

—:000:—

Maksymalizm, czy minimalizm?

„Słuszność ma — pisze ks. Kuboszek — p. Tempka w „Polonii“, jeśli projekt odrzuca z obawy, by Ch. D. nie rozpłynęła się w tem „Zjednoczeniu Katolików“. Podobne „zjednoczenie“ byłoby bowiem tworem przeznaczonym do tego, by wszystkich zadowolić, a nie urazić nikogo, szczególnie rządu. Byłby to więc katolicyzm zupełnie kompromisowy, hamujący elementy katolickie, radykalniejsze i pragnące wcielić w czyn program katolicki maksymalny. Tem większa to obawa, że w sferach tzw. „sanacyjnych katolików“ **rząd uważany jest za świętość nietykalną,** dlatego, że nie obcy, lecz polski; i to im wystarcza do sankcjonowania jego poczynań. Nie pytają, czy to rząd katolicki. A ostatecznie przy „dobrej“ woli i przy pomocy sofizmatów można program katolicki tak ścieśnić, że może tylko liturgja z niego zostanie, a nic z katolicyzmu aktywnego, już nie mówiąc politycznego. Przecież to niektórzy z takich „katolików“ wskazują na inne kraje, gdzie jeszcze gorzej i w tem znajdują powód do chwalenia naszych rządów pod niebiosy, bo — nie jest u nas tak, jak np. w Meksyku. A choć katolicyzm w Polsce doznaje strat, oni zawsze znajdą pocieszenie, wskazując na inne kraje i odpowiednio do potrzeb konstruują bardzo ubogi program katolicki. Zapominają, że **katolicy obowiązani są dążyć do zrealizowania maksimum programu katolickiego,** zależnie od możliwości, a nie powinni zadowolić się minimalnym, któ ry właśnie doprowadził do znanych wypadków w Meksyku.

Nadto jeśli chodzi o stosunki religijne w Polsce, to poziom katolicyzmu — w różnych dzielnicach jest różny. Co na kresach wschodnich byłoby postępem, na kresach zachodnich byłoby cofaniem się. Stąd to katolicy na wschodzie są zadowoleni z obecnego stanu w porównaniu do czasów rosyjskich, a inni, na zachodzie narzekają na cofanie się. Stwarzanie jednolitej organizacji katolickiej byłoby więc napewno dla niektórych dzielnic cofaniem się, bo taka organizacja miałaby tylko program minimalny. Dlatego trzeba życzyć sobie, by powstawały różne organizacje katolickie, zależnie od stosunków, zawsze jednak mające na oku program maksymalny w danych warunkach. A już koniecznie trzeba zostawić istniejące radykalniejsze organizacje katolickie. Niech walczą o maksymalny program! Ich zresztą, jak np. Ch. D. na Śląsku jest zasługą, że katolicy w polityce nie zadawalają się byle czem, lecz program katolicki wyżej dźwigają. Zjednoczyć w tych warunkach znaczyłoby tyle, co skazać na bezczynność, albo przynajmniej opuścić wiele z programu. — O to trzeba się obawiać. I dlatego, choć to ładnie brzmi: „zjednoczyć katolików“, to jednak analizując warunki, trzeba odradzać. Już nieraz odezwały się głosy o zjednoczeniu społeczeństwa itd., ze strony sanacyjnej. Szumne hasła, ale znaczyłoby to tyle, co wyrzec się własnego programu i poddać się woli rządu. Przychodzi mi obawa, czy głos p. Burtana, — piszę szczerze — nie jest może jednym z tych głosów: Zjednoczenie katolików, ale **dla** obecnego reżimu?

Katolickim programem jest dążyć do zupełnie katolickiego rządu i zupełnie katolickich stosunków,, nie stabilizując ani rządu dzisiejszego, ani przez niego wytworzonych stosunków.

Jednak głos p. Burtana jest na czasie. Wołał o to już dawno ks. Piwowarczyk. Ale chodzi o sposób. Z wyżej przytoczonych powodów nie należy likwidować partyj katolickich, ani temu dopomagać, lecz przeciwnie: utrzymać je i więcej „zaborczości“ katolickiej w nie wlać. Ale partje te katolickie które zawsze będą istnieć w tej czy innej formie, mogą się co do wspólnej akcji porozumieć w sprawach pilnych, by **większą siłą więcej osiągnąć.** „Unire non unificare“. Przecież ze socjalistami trzeba było się nieraz w sprawach dozwolonych porozumiewać. Dlaczegóż nie z katolikami, choć minimalnymi.

Jaki program należy uważać za minimalny przy porozumieniu katolickich partyj? Należałoby się porozumieć z Episkopatem. Uważam np. prawo małżeńskie, szkolnictwo wyznaniowe itp. za program minimalny. Może jeszcze inne sprawy. A szczególnie praca nad realizacją encykliki „Quadragesimo Anno“. Dla dopilnowania przeprowadzenia tych wspólnych spraw programu minimalnego mógłby powstać **Komitet porozumiewawczy,** może z przedstawicielem Episkopatu na czele, dla lepszego zagwarantowania bezstronności itp.. To może sprawić, że partje, niezależne od siebie, jednak w ważnych chwilach i w pilnych sprawach wspólnie do walki i do pracy staną. A stać się to może tylko pod jednym warunkiem: że dla katolików wszystkich odcieni, postulaty Kościoła będą kategorycznym imperatywem i że dla tych postulatów nie ulękną się katolicy przeciwstawić się dążeniom nawet rządu. Wtedy porozumienie będzie możliwe.

KS. KUBOSZEK.

Gdy ktoś niepotrzebnie martwi się o Litwę.

Bez przesady można powiedzieć, że dla 99.9 proc. obywateli Polski nie istnieje żaden problem polsko-litewski. Nikt z ludzi rozumnych w Poznaniu, czy Krakowie, Warszawie, Łodzi, czy Lwowie **nie myśli o Kownie ani o zbawianiu Litwy.** Wilna nie damy, Kowna nie chcemy, oto proste i jasne stanowisko bezwzględnej większości Polaków. Nie damy się też wciągnąć w żadne kombinacje przeciwlitewskie.

Z wyjątkiem pewnej części prasy, nikt też w Polsce nie podejmuje żadnej dyskusji na temat Litwy, a to zgodnie z życzeniem ludności polskiej osiadłej na Litwie, która wprost prosi, by takich dyskusji o Litwie nie wszczynać i w ten sposób nie utrwalać Litwy w jej znanym uporze i jej błędnem przeświadczeniu, jakoby problem litewski był ośrodkiem zainteresowań polskich.

Jeżeli mimo tego przerywamy milczenie w tym przedmiocie na łamach „Głosu Narodu“, to dlatego, że w tej chwili **istnieje pewne specyficzne niebezpieczeństwo** w związku z propagandą niemiecką. Propaganda ta szukając bezskutecznie punktów zaczepienia na Bałtyku, a spotkawszy się **wszędzie ze zdecydowaną odmową,** zagięła teraz tem usilniej parol na Polskę i pragnie wyzyskać pewne momenty, związane z osobą i śmiercią marsz. Piłsudskiego. Po różnych aluzjach, na które nie reagowaliśmy, a co w Berlinie wzięto za przyzwolenie przeszła wkońcu do ataku, którego wyjątkowo niesmacznym epizodem jest świeżo ogłoszony naczelny artykuł „Berliner Tagblattu“ p. t. **„Batalja o jedno małe państwo“.** Artykuł roi się oczywiście od fałszów i intryganckich podszeptów, a jako mieszanie się w sprawy nieswoje, drażliwe także ze względów uczuciowych, jest typowym produktem niezdarności niemieckiej, której skutek będzie oczywiście odwrotny od zamierzonego.

Autor wychodzi z prostackiego i nieprawdziwego założenia, że

„żelazną pozycją powojennej polityki Polski jest spór z Litwą. Brały się do tego całe pułki polityków i padały bezsilnie. Całe armje dziennikarzy występowały ze swemi przepowiedniami. Znudzony świat umieścił jednak tę sprawę wśród rzeczy możliwych, ale takich, których się nie rozumie“.

Przypominając polskie przysłowie „uparty jak Litwin“, twierdzi autor, że sprawa litewska była w Polsce w szczególny sposób związana z osobą marsz. Piłsudskiego, który **„przez 16 lat bezskutecznie walczył z uporem Kowna“.** Marszałek odszedł, sprawa pozostała, co więcej — niema ani śladu nadziei, aby się w niej coś na lepsze zmieniło. Problem przeżył osobę, a skoro

„Litwini przeżyli Piłsudskiego, to w pojęciu Polaków (!) przekroczyli wszelką dopuszczalną miarę uporu“ (?!)

W ten niemaczny i intrygancki sposób analizuje artykuł w dalszym ciągu stosunki polsko-litewskie w okresie przed wojną i po wojnie zapytując, czy wszystkie wysiłki polskie celem stworzenia mocarstwa (Riesenreich) polsko-litewskiego mają **pójść na marne** i czy niezaspokojoną zostanie wielka tęsknota zmarłego Marszałka?

Odpowiada (nie wiadomo na jakiej podstawie): **Nowa wielka fala idzie ku północy (!)** Jej punktem wyjścia jest ów 12-ty maja, kiedy umierał Marszałek. Objęła (?) ona podrodze (!) wszystkie zewnętrzne sposobności, jakie się jej nadarzyły, obchody w Moskwie i w Kownie, sprawę Kłajpedy, wiadomości o gospodarczych trudnościach Litwy i wyładowuje się w pytaniu: **Czy Litwa jest do utrzymania?** Czy nie jest ona w beznadziejnem położeniu **wobec jej ostrego konfliktu** z Niemcami i z Polską? Stawiający to pytanie **pragnęliby** usłyszeć odpowiedź, że tylko w oparciu o Polskę może się Litwa ocalić, są jednak zbyt roztropni, aby się oddawać złudzeniom (!)

Uknuwszy w ten sposób niezdarną zresztą intrygę, bo w Polsce nikt tak kwestji nie stawia i wogóle problem ten dla ogółu polskiego nie istnieje, podsuwa hitlerowski publicysta taką koncepcję: Litwa ma przed sobą **dwie** drogi: **równoczesna** normalizacja jej stosunku do Polski i Niemiec, albo załatwienie tych spraw **kolejno po sobie,** a więc najpierw z Niemcami, a potem z Polską.

Jak powiedziano, problem ten wogóle dla Polski nie istnieje. Nikt z Polaków nie życzy Litwie źle, ale nikt z nas nie myśli też jej przeciw niej samej zbawiać. Czy jednak propaganda niemiecka nie widzi trzeciej możliwości: porozumienia i współpracy polsko-litewskiej bez **Niemiec?**

Wszak to już nieraz było, jak np. pod Grunwaldem, a zrobiono to nawet dosyć dokładnie.

(łd.)

Granice Anglji już są nad Renem?

(—) Czytelnicy „Głosu Narodu“ przypominają sobie wyrażenie obecnego premjera angielskiego **Baldwina,** użyte na wiosnę br. w Izbie Gmin, iż granice W. Brytanji zaczynają się nad Renem. Słowa te wywołały niezwykłe poruszenie w całej opinji publicznej świata, a zrozumiano je, jako **skierowane przeciw Niemcom** spowodu ich tajnych zbrojeń.

Na to przyszły niemieckie „fakty dokonane“ takie, jak jednostronne unieważnienie V. części Traktatu Wersalskiego przez **utworzenie** półmiljonowej armji z poboru, uruchomienie lotnictwa wojennego i wkońcu dozbrojenie na morzu, obejmujące nawet łodzie pod-

wodne w ilości przeszło 200 tys. tonn wyporności. a więc przypuszczalnie 100 jednostek tego rodzaju. Na to wszystko W. Brytanja reagowała jedynie **podwyższeniem swego budżetu wojskowego** i ugodą co do procentowego ograniczenia morskich zbrojeń Niemiec, co oczywiście posiada wartość jedynie teoretyczną.

Obecnie — jeżeli informacje holenderskiego „Nieuwe Rotterdamsche Courant" polegają na prawdzie — wychodzi atoli na jaw szczegół, iż W. Brytanja

istotnie rozpoczęła formować swoją granicę nad Renem

a mianowicie na obszarze Belgji.

Wspomniane źródło podaje mianowicie. że **rząd angielski zakupił znaczne tereny w okolicy Antwerpji i Limburga.** Sprawa jest traktowana poufnie, a podana w formie pogłosek przez część prasy belgijskiej wywołała na łamach „Nation Belge" bardzo korzystną opinję ppłk. belgijskiego **Requetta**, jako zapowiedź czynnej „obrony Zachodu" przez W. Brytanję. W Berlinie ocena jest oczywiście zupełnie odmienna.

Na ziemiach Rzeczposp

W sprawie superrewizji niezdatnych do wojska.

Celem uniknięcia wcielania do szeregów osób niezdatnych do pełnienia służby wojskowej Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych w okólniku do wojewodów wyjaśnia, że prośby o ponowny przegląd osób, które już otrzymały karty powołania, powinny być odsyłane do formacyj wojskowych wymienionych w kartach powołania. Ta kategorja petentów podlega superrewizji w formacjach. do których zostałh wcielona. Wyjątek zachodzi co do osób o wyraźnem kalectwie. **W tych wypadkach ponowny przegląd powinien być przeprowadzony przez komisję poborową również w razie otrzymania karty powołania.**

Morderstwo na odludziu.

W Dachowie pod Kórnikiem (wojew. poznańskie) w nocy z wtorku na środę zamordowano małżonków Dworczaków. którzy sprowadzili się przed dwoma laty do Dachowa po zakupieniu na odludziu kawałka gruntu i wiatraka. Morderstwo zauważył jeden z okolicznych rolników, który przywiózł zboże do młyna. **Dworczakowie zginęli od kul rewolwerowych.** Śledztwo jest utrudnione ponieważ ślady zatarli okoliczni włościanie, którzy zbiegli się na miejsce zbrodni.

Zamordowali porwane w Warszawie dziecko.

W ogrodzie Krasińskich w Warszawie nieznani sprawcy porwali we wtorek 6-miesięczne dziecko niejakiej Borensteinowej. **Policja znalazła zwłoki dziecka w Zielonce pod Warszawą.** Władze śledcze wysuwają dwie hipotezy: dziecko zamordowała wydalona służaca Borensteinów, lub też złodzieje, którzy chcieli ukraść wózek, a nie wiedząc, co zrobić z dzieckiem, zabili je i zwłoki porzucili w lesie. Dziecko zostało skradzione z wózkiem w czasie rozmowy służącej Łai Szawersztejn ze znajomą.

Kradzież 70.000 zł. w Haliczu.

W Haliczu nad Dniestrem kupiec zbożowy Hersch Meilech Kimmel podjął z Banku Gosp. Kraj. w Stanisławowie 60.000 zł. oraz książeczkę oszczędnościową na 10.000 zł. i **złożywszy pieniądze w skrzynce drewnianej, oddał je na przechowanie siostrze Chuwie Stein w Haliczu.** Skrzynkę przykręcono do drzewa w otomanie. Kimmel przechowywał w tej kryjówce pieniądze od 5 lat. Przed niewielu dniami wybuchł w pobliżu mieszkania Steinowej pożar. Kimmel w obawie, by pożar nie ogarnął również domu, w którym mieszka jego **siostra i nie spalił pieniędzy,** pobiegł do mieszkania Steinowej po skrzynkę. **Skrzynki jednak nie było. Steinową i służącą aresztowano.**

GOSPODARKA W ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ.

Koresp. nasz donosi, że pełnomocnicy **sekwestru sądowego elektrowni warszawskiej** wnieśli podanie do władz sądowo-śledczych o rozszerzenie toczącego się śledztwa na b. dyrektora elektrowni warszawskiej **Kobylińskiego.** Poza sfałszowaniem kwitów, potwierdzających wydatki na propagandę. Kobyliński miał wydać z funduszów elektrowni 50.000 zł. **na budowę swej willi i pałacyku w** okolicach podmiejskich.

——:000:——

POŁOŻYŁ GŁOWĘ NA SZYNACH KOLEJOWYCH. W nocy z wtorku na środę na torze kolejowym na linji Lwów—Podzamcze

Bukareszt w przebudowie.

Bukareszt, w lipcu.

Kto w tych dniach zawita do Bukaresztu, pomyśli na pewno, że miasto znajduje się w przededniu zburzenia. Ilość domów burzonych i nowowznoszonych jest wprost fantastyczna. Niema takiej ulicy. na której nie wznosiłyby się rusztowania. nie bieliły świeżo otynkowane mury, lub nie sterczały resztki burzonych starych domów. **Szał budowania** ogarnął to miasto: szaleją architekci. szaleją tzw. kamienicznicy.

Charakter miastą zmienia się gwałtownie. Bukareszt składał się dotąd przeważnie z małych jedno lub dwurodzinnych domów. tylko na głównych arterjach wznosiły się pałacowe gmachy tak prywatne. jak i rządowe. Nowe domy. które tu nazywają blokami. liczą od pięciu do ośmiu pięter. Ale w tych nowych domach nie wynajmuje się mieszkań. jakby się to komu zdawało. tylko kupuje się je na własność. Jest to więc tranzakcja zbliżona charakterem swym do znanej u nas na gruncie warszawskim. łódzkim i innych miast tranzakcji kupna-sprzedaży mieszkania za tzw., odstępne. W ten sposób powstaje w Bukareszcie nowy rodzaj właścicieli części domu. tj. mieszkania. Dotychczas każdy mieszkaniec Bukaresztu należący do klasy zamożniejszej. uważał za punkt honoru posiadanie własnego domu. który zależnie od stopnia zamożności właściciela był małym trzypokojowym domkiem, ale też wieloapartamentowym pałacem. willą na wzór zachodni.

Gwałtowna przebudowa stolicy Rumunji nadaje jej teraz wygląd jakiegoś miasta prowizorycznego. Sądząc po rozmachu, z jakim prowadzi się tutaj budowę całych dzielnic, trzeba dojść do wniosku. iż Bukareszt jest **miastem zamożnem, jeśli nie bogatem.** Budownictwo musi być dobrą formą lokaty kapitałów, skoro ruch budowlany rozwija się w tak szybkiem tempie. Najprawdopodobniej jest nawet tak. gdyż ceny kupna nowych mieszkań są wcale wysokie jak na tutejsze stosunki.

Bukareszt jest najhałaśliwszem może miastem w Europie, do czego poza normalnym stanem rzeczy, przyczynia się w dużym stopniu i ruch budowlany. Temperament południowców wyładowuje się tu w związku z obyczajami i tradycją handlu ulicznego w sposób ultrawrzaskliwy nie mający równego sobie na całem Południu. W każdem dużem mieście. kto chce uciec od hałasów centrum. może znaleźć ciszę i spokój w dzielnicach na peryferjach miasta. Tutaj nie można nawet marzyć o czemś podobnem. Nie mówiąc już o głośnikach. które ryczą i wyją przy otwartych oknach do późnej nocy. wyczyniają piekielne symfonje szoferzy taksówek i aut prywatnych. Sekundują im w tem dzielnie sprzedawcy uliczni. którzy wydzierają się w niebogłosy od 7 rano do jakichś 9 czy 10 wieczór. **Wrzask i ryk nieludzki handlarzy nie razi widocznie uszu mieszkańców.** choć nieprzyzwyczajonego może doprowadzić do ataku szału. Handel uliczny jest tu instytucją. tkwiącą mocno i trwale w obyczajach bukaresztenskich. gdyż **większość pań domów załatwia zakupy nie ruszając się z domu, a tylko porozumiewając się przez okno z przekupniami i przekupkami.** Egzotyka ulicy zyskuje na tem. ale dla turysty wystarcza na jeden dzień; po kilku dniach. staje się zmorą. koszmarem. przed którym niema innego ratunku niż ucieczka.

Ale na tem nie kończy się udręka człowieka. spragnionego względnego spokoju w ciągu kilku godzin. Zdaje się. iż liczba psów i kotów w Bukareszcie przewyższa albo dorównywa liczbie mieszkańców stolicy. **Dom. którego czworonożną załogę stanowi tuzin kotów i psów nie należy do wyjątków.** Można sobie łatwo wyobrazić co się dzieje. gdy zapada wieczór. jakie niesamowite koncerty psie i kocie rozdzierają powietrze o zmroku.

Gdyby hałasy bukaresztenskie można było przewartościować jako artykuł eksportowy. stan dewiz w banku narodowym poprawiłby się momentalnie. podskoczyłby raptownie o 1000 proc.

Dotychczas bukaresztenczycy nie reagują na hałas. nie odczuwali go może. Od pewnego jednak czasu w prasie ukazują się skargi i żale na taki stan rzeczy. Od czasu do czasu podejmowana jest akcja przeciw hałasom. ukazują się rozporządzenia, plakaty. Ale po kilku dniach akcja przeciwhałasowa cichnie. a hałas się wzmaga. Znawcy stosunków tutejszych twierdzą, że nie da się nic zrobić. gdyż „fabrykanci" hałasu są przecież wyborcami. a wrazie represji przeszliby natychmiast do opozycji. Wobec tego jest. jak jest i nie pozostaje nic innego nad staranne wywatowanie uszu.

E. S.

znaleziono zwłoki mężczyzny z odciętą głową. **Były to zwłoki Iwana Maśkiwa, wyrobnika.** Przypuszczalnie Maśkiw, chcąc pozbawić się życia, ułożył się na szynach w ten sposób, by koła lokomotywy odcięły mu głowę.

NIESŁUSZNIE CIĘŻKO OSKARŻYŁ ŻONĘ. Emerytowany funkcjonarjusz gazowni lwowskiej Jan Cymbalista doniósł w środę policji, że jego żona Michalina usiłowała pozbawić go życia. **Cymbalista twierdził, że żona wsypała mu do kawy trucizny** i gdy ją wypił, dostał silnych kurczów żołądka. Cymbalistę przewieziono do szpitala,, tam jednak nie stwierdzono żadnych objawów zatrucia. Cymbalistowie. bezdzietne małżeństwo, żyli od kilkudziesięciu lat w zgodzie i dopiero w ostatnich dniach coś się popsuło w ich pożyciu. Prawdopodobnie Cymbalista z zemsty złożył powyższe doniesienie.

CYKUTA ZAMIAST PIETRUSZKI. Z Pelplina donoszą, że w szpitalu tamtejszym umieszczono rodzinę Guzów. która zatruła się w niedzielę przy obiedzie. Najciężej zachorował Guz, lżej dwoje dzieci i dalsza krewna. Okazało się, że **służąca razem z pietruszką użyła do gotowania obiadu znacznej ilości cykuty** (szaleju), będącej rośliną trującą, a często rosnącą między pietruszką.

TRAGICZNY ATAK SZALEŃCA. Z Tarnowa donoszą, że w Łękach Górnych pod Pilznem umysłowo chory Tomasz Król, liczący 23 lata, w przystępie szału rzucił się na brata Franciszka z widłami i bagnetem. **Na padnięty, broniąc się przed szaleńcem, wyrwał mu widły i przeszył niemi brata.** Furjat przebiegł jeszcze kilkadziesiąt kroków. poczem padł martwy. Zabójca oddał się w ręce policji.

Z całego świata.

Nawet katolickie organizacje sportowe są im niewygodne.

Rozwiązanie „Deutsche Jugendkraft" w Badenji i konfiskata majątku.

Min. spraw-wewn. Badenji zarządził rozwiązanie na terenie Badenji sportowej organizacji młodzieży katolickiej „Deutsche Jugendkraft" oraz wszystkich oddziałów pokrewnych. **Równocześnie skonfiskowany został cały majątek tych organizacyj.** Ważność rozporządzenia dawniejszego, zakazującego wszelkiej działalności pod otwartem niebem, jak też gimnastyki i sportów w zamkniętych budynkach została ponownie podkreślona w stosunku do wszystkich nie narodowo-socjalistycznych związków młodzieży. Komunikat wskazuje, że w ten sposób zagwarantowane zostało policyjne ograniczenie działalności organizacyj młodzieży katolickiej tylko do dziedzin religijnej. kulturalnej i charytatywnej.

Rozporządzenie powyższe dotyczy jedynie katolickiej organizacji młodzieży „Deutsche Jugendkraft" o charakterze wybitnie sportowym. natomiast nie obejmuje ono wszystkich katolickich związków młodzieży (Katholische Jugend-Verbaende). Tym, jak wiadomo, **zakazano na razie noszenia mundurów i odznak oraz publicznego występowania. Jest to pierwsze rozporządzenie jednego z rządów krajowych, rozwiązujące definitywnie katolicką organizację młodzieży.** Zakaz ten stanowi więc bardzo poważny cios dla ogółu katolickich organizacyj młodzieży w Niemczech.

„Deutsche Jugendkraft" jest organizacją sportową, jednoczącą różne liczne stowarzyszenia sportowe młodzieży katolickiej w Niemczech. Centralą „Deutsche Jugendkraft", skupiającej półtora miljona członków, jest Duesseldorf. Posiada ona w całych Niemczech wspaniałe urządzenia sportowe, ma własne wydawnictwa, urządza wielkie imprezy sportowe. — Uw. Red.

Kłótnie i tarcia wśród pogan niemieckich

Wśród różnych grup zwolenników neopogaństwa germańskiego **wybuchły ostatnio gwałtowne sprzeczki i nieporozumienia.** Kierowana przez osławionego profesora Hauera „Germanische Glaubensbewegung" jest dla pewnych kół radykalnych pogan nordyckich za mało zdecydowana i zbyt przeintelektualizowana. Lipcowy numer pisma „Nordische Zeitung" zarzuca stronnikom Hauera, że nie są prawdziwymi poganami. Haeurowcy mówią ciągle „o uduchowionem nowem poznaniu Boga" a nic nie robią, by stać się tak prymitywnymi poganami. jak dawni Germanie. A o to właśnie chodzi, bo celem ruchu neopogańskiego jest wytworzyć takie typy pogan, jakimi byli praojcowie dzisiejszych Niemców. Prawdziwa droga polega na tem, by w lesie i na polu, przy zachodzącem słońcu i w nocy, wzywać bogów germańskich i czcić ogień, podobnie jak to czynili przodkowie, zanim misjonarze chrześcijańscy przeniknęli do puszcz germańskich. (KAP).

Kongres astronomiczny w Berlinie.

W gmachu uniwersytetu berneńskiego odbyło się dziś otwarcie międzynarodowego kongresu astronomów. Posiedzeniu inauguracyjnemu przewodniczył prof. Ludendorf z obserwatorjum w Poczdamie. W kongresie bierze udział 160 uczonych.

Strzały w senacie argentyńskim.

Podczas obrad w Senacie w Buenos Aires b. komisarz policji Voldes, niedawno zawieszony w czynnościach, oddał z galerji dla publiczności kilka strzałów w kierunku senatorów i ministrów w czasie ostrej dyskusji między senatorem de la Torre a min. finansów i rolnictwa Duhau, oraz senatorem Borda Behere. Strzały dosięgły sen. Borda Behere, który zmarł w drodze do szpitala, oraz senatora Manciniego i ministra rolnictwa.

ZJAZD FIZJOLOGÓW W MOSKWIE.

Na rozpoczynający się w sierpniu b. r. w **Moskwie międzynarodowy zjazd fizjologów** przybędzie wielu uczonych zagranicznych. M. in. w zjeździe uczestniczyć będzie prof. Pawłow z uniwersytetu londyńskiego.

——:000:——

ZGON KAPŁANA POLSKIEGO W ROSJI SOWIECKIEJ. W dniu 29 czerwca zmarł w Żytomierzu śp. ks. Józef Ulanicki. Zmarły kapłan, który swą pracę duszpasterską musiał prowadzić w najcięższych warunkach, od dłuższego czasu był obłożnie chory. (KAP).

KONFERENCJA EPISKOPATU NIEMIECKIEGO W FULDZIE. Arcybiskup Wrocławia kardynał Bertram zwołał konferencję biskupów w Fuldzie. której jest przewodniczącym, na dzień 16 sierpnia br. (KAP).

GRUZY ŚCIANY ZASYPAŁY 5 ROBOTNIKÓW. We wtorek w Zabrzu pod Gliwicami w czasie przebudowy domu zawaliła się główna ściana domu, wskutek czego runęło i rusztowanie z pięciu robotnikami. — **Z pod gruzów wydobyto zwłoki Alfr. Mańki z Zabrza, dwu innych robotników wydobyto z ciężkiemi okaleczeniami,** dwu dalszych z lekkiemi ranami.

Ostateczne wykończenie słynnej katedry w Medjolanie.

Arcybiskup Mediolanu kardynał Schuster postanowił wykończyć ostatecznie budowę katedry medjolańskiej. Monumentalna ta świątynia, mogąca pomieścić 40 tysięcy ludzi, zbudowana z marmuru i zawierająca przeszło 2 tysiące posągów marmurowych, nie została dotychczas całkowicie wykończona. Budowę rozpoczęto w 1386 roku. W dwieście lat potem św. Karol Boromeusz dokonał uroczystego poświęcenia kościoła. W r. 1616 rozpoczęto budowę fasady, ale nie dokończono jej i dopiero po dwustu latach za Napoleona I w r. 1805 podjęto pracę na nowo. Odtąd corocznie przeprowadzano jakieś roboty w katedrze, ale piętrzące się stale trudności różnego rodzaju uniemożliwiały definitywne wykończenie dzieła. **Kardynał Schuster postanowił obecnie doprowadzić do końca w ciągu trzech lat wszelkie prace związane z planem upiększenia świątyni. Mussolini odniósł się z wielkiem zainteresowaniem do tego projektu i obiecał okazać swą najdalej posuniętą pomoc materjalną.** Jak wielkiego nakładu pieniędzy i pracy wymaga realizacja tego planu, świadczy fakt, że dotychczas wyłącznie przy robotach konserwatorskich zajętych było 50 robotników dziennie i że rocznie wydawano na ten cel około pół miljona lir. (KAP.)

Osada dla chorych umysłowo
laboratorjum doświadczalno-naukowem.

Książę Kentu patronował otwarciu w tych dniach osady Turner Village pod Colchester, gdzie mieścić się będzie siedziba chorych umysłowo. **Jest to pierwsze tego rodzaju osiedle w Anglji.** Około czterysta osób zaludni nowe osiedle. Domy pobudowane są śród ogrodów i pól. Chorzy będą brali udział w robotach rolnych, przy pracy w ogrodzie. **Osiedle ma być samowystarczalne pod względem wyżywienia.** W tym celu zainstalowano we wzorowych oborach kilkaset krów, sprowadzono konie do robót w polu, urządzono hodowlę drobiu i nierogacizny, maślarnię, serownię, drwalnię, pralnię etc.

Personel lekarski i pielęgniarze mieszkają w tych samych domach razem z chorymi. Całe osiedle otoczone jest wysokim płotem drucianym, ale **wewnątrz osady chorzy korzystają z zupełnej swobody ruchów, tak, iż nie odczuwają skrępowania.** W Turner Village nie przyjmują jednak chorych dotkniętych ostrym atakiem furji, oraz nieuleczalnych. Do osiedla należy również szpital zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia i aparaty. Osiedle to istnieje od 1859 roku, ale jako zwykły zakład dla obłąkanych, w którym mieściło się dotychczas 1.500 pacjentów. Dzięki fundacji lorda Stadbroke umożliwiona została fundamentalna przebudowa osiedla i zamiana zamkniętego zakładu dla obłąkanych na otwarte osiedle. Dla obecnych pensjonarjuszy osiedla zorganizowano też warsztaty stolarskie i ślusarskie, w których będą mogli oddawać się pracy fizycznej.

Personel lekarski i nadzorczy otrzymał dla siebie nowocześnie urządzone laboratorja i pracownie, **gdyż Turner Village ma być w myśl intencji fundatora nietylko zakładem leczniczym, ale i laboratorjum doświadczalno-naukowem, gdzie będzie się odbywać badanie przebiegu i rozwoju chorób umysłowych i nerwowych na większą skalę.** Dzięki urządzeniom swoim i rozmachowi, z jakim osiedle jest rozplanowane i zorganizowane, Turner Village ma się stać nową Mekką współczesnej psychjatrji.

Połów śledzi.



Miesiące lipiec i sierpień są okresem wielkich połowów śledzi, gdyż w tym czasie ławice śledzi płyną z północy na południe.

Ruch wydawniczy

START, dwutygodnik ilustrowany, poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportom i higjenie. Ukazał się Nr. 11/12. Numer zamyka dziewięcioletni okres wychodzenia „Startu“ w Wydawnictwie „Kobieta Współczesna“. — Obecnie pismo zmienia wydawcę, przechodząc od najbliższego numeru w ręce Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. W omawianym numerze czytamy: Myśli Marszałka Józefa Piłsudskiego o Wychowaniu Fizycznem i sporcie; Po dziewięciu latach — K. Muszałówna, Parę słów o rozwoju kierunków i koncepcji pracy — W. Prażmowska; Formy i tereny pracy kobiet w wychowaniu fizycznem i sporcie — M. Miłobędzka. Dziewięć lat sportu kobiecego — A. Szejnach; Opieka lekarska w sporcie — Dr. R. Rettiger.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Radjo.

„ŻYCIE WÓD SŁODKICH“. Jak wszędzie w przyrodzie, świat zwierzęcy jest bezpośrednio lub pośrednio zależny od roślin, jeżeli chodzi o odżywianie i odwrotnie, świat roślinny ściśle związany jest ze światem zwierząt. Nigdzie jednak ta współzależność nie występuje tak jaskrawo jak u roślin i zwierząt. Posłuchajmy co o tem mówić będzie prof. dr. Kazimierz Simm w drugim skolei odczycie z cyklu „Życie wód słodkich“ pt. „Współzależność roślin i zwierząt wodnych“ w dniu 26 bm. o godz. 18. Odczyt będzie nadany z Katowic.

Z REPORTAŻY RADJA WĘGIERSKIEGO. Radjo węgierskie zapowiada ciekawy reportaż z Budapeszteńskiej policyjnej stacji ratunkowej na Dunaju. Od paru lat policja zainstalowała na wszystkich mostach posterunki ratunkowe, które już wielu ludziom uratowały życie, nietylko desperatom, ale również nieostrożnym pływakom i wioślarzom. Reporter zda sprawę z dotychczasowej działalności posterunków, pełnej napięcia i niebezpieczeństw.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 27-go lipca 1935.

Kraków. (293,5 m). Godz. 6,30 Transmisja z Warszawy: 8,20 Program na dzień bieżący, oraz Wskazówki praktyczne;; 11.57 Sygnał czasu: 12: Hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12,15 Muzyka z płyt, 13 Transmisja z Warszawy: 14.30 Najnowsze nagrania na płytach; g. 15.25 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 16 Transmisja z Warszawy; 18.30 Życie koncertowe w epoce dyliżansów — odczyt; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Piosenki francuskie z płyt; 19.05 Program na dzień następny: 19,15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Poznania i Warszawy; 20 Nad jeziorem naszej młodości; 20.10 Transmisja z Warszawy; 22.06 Wiadomości sportowe; 22.10: Transmisje z Wilna i Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 15.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci pt.: O Wicku, który pognębił śmierć: 18.40 Silva rerum i życie artystyczne.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 6.33 Pobudka do gimnastyki: 6.36 Gimnastyka: 6.50 Płyty: W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna: 8.20 Program na dzień bieżący: 2.25 Wskazówki praktyczne: 11.57 Sygnał czasu: 12 Hejnał: 12.03 Wiadomości meteor.: 12.05 Dziennik południowy; 12,15 Płyty; 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Muzyka operetkowa orkiestry P. R.: 14.30 Najnowsze nagrania na płytach: 15.15 Płyty. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko ze Lwowa: 16 Skrzynka techniczna: 16.15 Koncert solistów: 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18 Poradnik sportowy: 18.10 Minuta poezji; 18.15 Cała Polska śpiewa: 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.03 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Nasze pieśni z Poznania; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Przegląd wydawnictw rolniczych; 20.10 Wesoła audycja muzyczna: Dawna miłość nie rdzewieje; g. 20.30 Recital śpiewaczy: 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Koncert orkiestry symfonicznej: 22 Wiadomości sportowe; 22.10 „Kukułka wileńska“ z Wilna; g. 22.30 Muzyka z płyt. W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Życie artystyczne i kulturalne Śląska: 18.30 Skrzynka cioci Heli dla dzieci; 18.45 Piosenki Andy Kitschman; 20 Cieszyn jako letnisko.

Prowansalski poeta pogody.

Życie literackie nigdy nie stoi w miejscu. Nigdy nie zastyga w podziwie dla jednego twórcy i nigdy nie zasypia w badaniu jednego problemu. Raz za razem powstają nowi twórcy, wyłaniają się nowe problemy literackie, tworzą się nowe „rodzaje“ twórczości i nowe formy. Zdarzają się jednak takie okresy, w których wprawdzie życie literackie nie zastyga w teraźniejszości, ale jakby wraca do przeszłości. Mówi się wówczas, że „zmartwychwstają umarli“. — Jest „nawrót“ do starych poetów i starych pisarzy.

Podobno w Polsce jest nawrót do Prusa, do tego głębokiego pisarza, którego siłą jest nie epicka forma wyrazu, jak u Sienkiewicza, nie — wysoki lot poetycki, jak u Słowackiego, ale głębia myśli, która się nigdy nie zniży do banalności i nigdy się nie splami grzechem braku objektywizmu. Ta głębia myśli sprawia, że dziś w okresie „przewartościowywania“ wszystkich wartości chętnie bierzemy do ręki — Prusa.

Podobne zjawisko występuje we Francji. Dokonywa się nawrót do prowansalskiego poety, Fryd. Mistrala (1830—1914). Ludzi, którym się „przyjadły“ androny futurystów i których dręczy problematyka rozwichrzonych poetów współczesności, Mistral koi pogodą ducha, równowagą i tą delikatną melancholją, która mu jest tak właściwa. Mistral, nietylko autor szeroko znanego eposu: „Mireille“, ale i tysiąca drobnych poezyj, opowiadań, szkiców itp.

Temu to skromnemu i szczeremu poecie poświęcono ostatnio we Francji szereg poważnych studjów krytycznych; wydano nadto (Devoluy) szereg nieznanych dotąd utworów. Mamy więc monografje poety pióra J. Vincent, P. Poucel, K. Julliana i in. „Szczere złoto“ zawierają pisma Mistrala, pisze J. Vincent. „Nieosiągalną dla przeciętnego człowieka równowagę ducha“ chwali u Mistrala Poucel.

Ale — dość ogólników i frazesów. O charakterze twórczości Mistrala dobre pojęcie da nam następujące, krótkie, opowiadanie, pogodne, z lekka ironiczne, jak u innego katolickiego pisarza, Paul Cazin'a:

Szczygieł Papieża Jana.

Papież Jan XXII — którzy rządził Kościołem z Awinjonu w latach 1316—1334 i którego wspaniały grobowiec widzi się jeszcze w Notre-Dame — des-Doms — wybrał się raz w podróż do Paryża. Przejeżdżając przez Nevers, zatrzymał się w klasztorze zakonnic:

Zakonnice — jak słusznie przypuszczacie — zrobiły wszystko, co mogły, by znakomitego gościa przyjąć jak najlepiej. Papież odjeżdżając był tak dalece zadowolony z przyjęcia, że do matki przełożonej powiedział:

— Matko! Jestem tak zadowolony z pobytu w waszym klasztorze, że będzie dla mnie prawdziwą przyjemnością spełnić każdą waszą prośbę.

Matka przełożona pomyślawszy chwilę rzekła:

— Ojcze Święty! Z pewnością nie wie Wasza Świątobliwość, ile przykrości nam, kobietom sprawia spowiedź przed kapłanem-mężczyzną... Gdyby więc Wasza Świątobliwość raczyła pozwolić nam spowiadać się przed kobietą, to byłaby to reforma, którąby cały rodzaj niewieści powitał z radością.

Papież odpowiedział:

— Pomyślę o tem!

Następnie kazał ubrać do drogi swoją mulicę i — wsuwając już nogę w strzemię — rzekł do matki przełożonej:

— Mam tu bardzo cenne pudełko. Sądzę że dobrze zrobię, powierzając je waszej opiece. W podróży nigdy nie wiadomo, co się może zdarzyć.... Odbiorę je spowrotem. Proszę je zabrać, oto klucz. Ale nikomu, ktokolwiekby to był, nie wolno pudełka otwierać.

Zaledwie Papież II. ruszył z miejsca, nasze kochane mniszki zaciekawione w najwyższym stopniu otoczyły pudełko.

— Kto wie, co tam może być w środku... Gdyby tak można było tylko troszeczkę uchylić... Zaglądnijmy!

Matka przełożona bierze kluczyk i, cała drżąca, otwiera pudełko.

— Ach!

Jak tylko otwarła — Najświętsza Panienko! — zobaczono szczygła z małym jakimś papierkiem u szyi. I ptaszek — uciekł.

Biedne zakonnice — wyobraźcie sobie chyba zmartwiały.

Po miesiącu Papież wrócił ze swej podróży do Paryża i ponownie przybył w gościnę do zakonnic w Nevers.

— Ale, prawda — rzekł do matki przełożonej — moje pudełko! Przynieście mi je...

— Ach, Ojcze Święty — zawołały zakonnice padając na kolana — przebacz, w imię Boga, daruj! Ptaszek uciekł...

Jan XXII uśmiechnął się dobrotliwie i rzekł:

— Jakże to zacne siostry! Nie miałyście w sobie tyle siły, by się zastosować do zakazu, który wam wydałem w sprawie małego pudełeczka, chciałybyście by wam powierzono wielki sekret spowiedzi?...

Lecz dość żartów! Mężczyźni zawsze spowiadali wszystkich wiernych, także i kobiety, i oni też zawsze będą je spowiadali.

Co słychać w Krakowie.

LIPIEC.

Piątek 26: Anny matki N. M. P., Olimpjusza m. Wschód słońca 4.02, zachód 19.30. Długość dnia 15 godzin i 28 min.

Sobota 27: Pantaleona m., Julji m., Natalji m., Feliksa męcz. Wschód słońca 4.04, zachód 19.29. Długość dnia 15 godzin i 25 min.

—:000:—

WISŁA WEZBRAŁA. W środę zaobserwowano w Krakowie nagłe podniesienie się poziomu wody na Wiśle. We wtorek wynosił on 75 cm. poniżej stanu normalnego. W środę zanotowano 60 cm. ponad stan normalny, czyli wzrost w stosunku do poziomu wtorkowego o 135 cm. Ponieważ w górach deszcze przestały padać, w najbliższych dniach spodziewany jest spadek poziomu wody na Wiśle do stanu normalnego.

LIKWIDACJA FIRMY PORĘBSKI I ZIMMLER. W dniu wczorajszym nastąpiła ostateczna likwidacja jednej z najstarszych chrześcijańskich firm krakowskich, składu nici, przyborów do szycia, bielizny itd. — Porębski i Zimmler. Firma popadła ostatnio w trudności płatnicze, w związku z czem nastąpiła egzekucja. Zajęte przedmioty i całe urządzenie sklepowe usunięte zostało w ciągu kilku godzin z zajmowanego przez tę firmę lokalu, który obecnie świeci pustką.

STARSI HARCERZE KRAKOWSCY JADĄ NA ZLOT ŚWIATOWY DO SZWECJI. W pierwszych dniach sierpnia odbędzie się w Szwecji światowy zlot starszych harcerzy (to znaczy tych, którzy ukończyli 18 rok życia). Na zlot udaje się również grupa harcerzy polskich, złożona z około 100 osób, w tem 18 krakowian z dr. Szczygłem na czele. Kierownikiem grupy polskiej będzie dyr. T. Piskorski. Harcerze polscy wyruszą do Szwecji ze Spały, która jest punktem zbornym. Z reprezentacją polską pojedzie również grupa węgierska, złożona z 85 harcerzy, pod przewodnictwem dr. Borsiczky, oraz grupa rumuńska.

KRAKÓW PUNKTEM ZBORNYM WYCIECZEK HARCERSKICH. Od kilku dni krakowianie obserwują i podejmują w mieście miłych gości — harcerzy, różnych narodowości. Dzień w dzień jedna ich grupa przybywa, inna znowu żegna Kraków. Wczoraj w nocy przybyły do Krakowa harcerki angielskie, wracające ze zlotu w Spale. Tego samego dnia rano odbyło się serdeczne pożegnanie 450 harcerzy ze Śląska czeskiego. W Krakowie bawi pozatem wycieczka harcerek polskich z Francji, Holandji i Belgji.

TERAZ BĘDZIE ZAMYKAŁA MIESZKANIE. Kempler Eleonora, zam. przy ul. Dietla 65, zgłosiła, że w ub. środę o godzinie 19.30 skradziono jej z niezamkniętego mieszkania biżuterję, wartości 1.200 złotych.

KRADNĄ NAWET PIASEK. Strażnik rzeczny Waśniewski Jan zauważył, że nieznani sprawcy skradli onegdaj, z prawego brzegu Wisły w Płaszowie, większą ilość piasku, wartości kilkudziesięciu złotych, na szkodę Państw. Zarządu dróg wodnych.

—:000:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KAJAKIEM Z KRAKOWA DO NIEPOŁOMIC. Po pięknej i udanej imprezie spływu kajakami z Zatora do Krakowa w ubiegłą niedzielę, Polskie Radjo wraz z P. Z. K. urządza w niedzielę 4 sierpnia br. spływ kajakami z Krakowa do Niepołomic. Start nastąpi o godzinie 8-ej rano, powrót z Niepołomic do Krakowa tego samego dnia o godz. 16-ej. Zbiórka uczestników w Krakowie przy stacji na Grzegórzkach nad brzegiem Wisły w niedzielę o godz. 7.45. — Zgłoszenia przyjmuje Referat Sportowy Polskiego Radja w Krakowie przy ul. Basztowej 9, tel. 102-57.

—:000:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Pan Brotonneau“.
Niedziela: „Pan Brotonneau“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Cesarzowa i ja“.
WANDA: „Nowi ludzie“.
APOLLO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“
SZTUKA: „Pojedynek kobiet“.
UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze“.
SŁOŃKO: „Kocha, lubi, szanuje“. — „Bohaterski czyn“.
ADRIA: „Ludzie w bieli“. „Świat jest zakochany“.
PROMIEŃ: „Prywatne życie Henryka VIII“. „42 ulica“.
BAGATELA: „Ich noce“ na scenie. — „Śmiech na sali“.

—:000:—

„PAN BROTONNEAU“ W WYKONANIU ZESPOŁU „TEATR AKTORA“ Z WARSZAWY. Jutro w sobotę rozpoczyna występy warszawski zespół „Teatru Aktora“. Na pierwszem przedstawieniu dana będzie komedja R. de Flers'a i G. A. de Caillave'a pt. „Pan Brotonneau“. W roli tytułowej wystąpi znakomity artysta Stefan Jaracz, w innych pp.: Dąbrowska, Perzanowska, Zarębińska, Cholecki, Daniłowicz, Lenczewski, Łuszczewski, Orlicz, Wyspiański, Żelski. Reżyserja Stefana Jaracza.

—00O00—

Dole i niedole mieszczaństwa krakowskiego.

(O kupiectwie katolickiem i żydowskiem w Krakowie).

(B) Nie zdajemy sobie sprawy, jak cyfrowo przedstawia się stan kupiecki katolicki i żydowski w Krakowie. Wedle ostatniego zestawienia statystycznego drobnych kupców spożywczych jest w Krakowie katolików 680, a **zaś kupców żydów w tej branży 960.** Tak zwanych wielkich kupców we wszystkich branżach (nietylko spożywczych) jest żydów 95 proc. **Cały handel hurtowny w Krakowie jest w rękach żydowskich** z wyjątkiem hurtu herbaty i kawy, który znajduje się w rękach katolickich (firma Szarski).

To są smutne prawdy i jest najwyższy czas, aby tak decydujące czynniki jak i społeczeństwo, katolickie organizacje kupieckie, a przedewszystkiem krak. Kongregacja Kupiecka, pomyśleli, jeśli już nie o jakimś wyeliminowaniu żydów z handlu, to bodaj o „numerus clausus“. Jeśli stosownie do ilości mieszkańców wydaje państwo koncesje na szynki, apteki i t. d. jeszcze krok jeden i takie same koncesje można stworzyć na ilość sklepów, normując tę ilość w stosunku do ilości mieszkańców chrześcijańskich i żydowskich. Sądząc po dzisiejszej ilości kupców żydowskich w Krakowie, mógłby ktoś nieznający stosunków krakowskich przypuszczać, że **Kraków posiada 1 procent chrześcijan, a 99 proc. żydów.**

Zapewne jest źle, że tak jest, i nikogo nie można za ten fakt winić, trzeba jednakże wziąć się do pracy, aby stosunki naprawić.

Jak je naprawić? Są dwa sposoby, które muszą równorzędnie działać. Społeczeństwo chrześcijańskie musi być ustawicznie nawoływane i organizowane, aby kupowało tylko u kupców katolickich z tej racji gospodarczej, że jeśli obojętnie będziemy nad tą ważną sprawą przechodzić, wkrótce zniknie w Krakowie kupiec chrześcijanin. Społeczeństwo zaś katolickie zrozumieć musi, że zanik sklepów katolickich wytwarza coraz większe bezrobocie wśród młodego pokolenia mieszczan krakowskich. Zrozumiałe bowiem jest, że, skoro zmniejsza się ilość sklepów katolickich, zmniejsza się też ilość pracowników handlowych katolików. Dziecko katolika, mieszczanina krakowskiego nie pójdzie na naukę do sklepu żydowskiego, a choćby się może w dzisiejszych ciężkich czasach znalazł ktoś, ktoby oddał swoje dziecko na naukę do sklepu kupca-żyda, niema w Krakowie takiego kupca-żyda, któryby przyjął na naukę dziecko katolickie. Niestety jest naodwrót. **Duże firmy katolickie krakowskie trzymają i znakomicie opłacają współpracowników żydów.**

Na razie nie wymieniamy tych firm krakowskich, ale jeśli zajdzie potrzeba, będziemy zmuszeni to uczynić w imię dobra publicznego chrześcijan.

Drugim sposobem uregulowania tej sprawy byłoby wprowadzenie **reglementacji ilościowej sklepów katolickich i żydowskich w stosunku do ilości mieszkańców Krakowa katolików i żydów.** Tym zagadnieniem powinien zająć się przyszły Sejm, ale substrat powinny opracować związki i organizacje kupieckie całej Polski. Dlatego już dzisiaj powinna w tym kierunku wyjść inicjatywa z Krakowa, aby w najbliższej przyszłości **zwołać do Krakowa reprezentację katolickie kupieckie z całej Polski.** Aby zaś te organizacje na zjeździe w Krakowie, były odpowiednio przygotowane do tak ważnych narad i zapewne szeregu rezolucyj, które byłyby na tym powszechnym zjeździe kupiectwa chrześcijańskiego polskiego w Krakowie uchwalone, powinno nasze krakowskie kupiectwo już teraz pomyśleć o zorganizowaniu takiego zjazdu. Katolickie kupiectwo, przygotowuje więc najpierw materjał propagandowy i odpowiednie dane przed zjazdem krakowskim roześle wszystkim polskim chrześcijańskim organizacjom, aby delegaci na zjazd krakowski przybyli z pełnomocnictwami swych organizacji. Po zjeździe krakowskim, z gotowym już materjałem, zwróciłyby się odnośne czynniki sfer kupieckich do właściwych władz i Sejmu, aby sprawę „numerus clausus“ kupiectwa polskiego postawić na prawnej platformie.

Sposobność do naradzenia się nad losem kupiectwa chrześcijańskiego w Polsce, a w szczególności w Krakowie, gdzie to kupiectwo jest najbardziej zagrożone, nadarzy się wkrótce. **W dniu 7 i 8-go grudnia b. r. odbędzie się w Krakowie uroczystość 525-ciolecia jubileuszu istnienia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.** Na obchód wybrano datę 8-go grudnia, dzień Patronki kupiectwa Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. Na tę uroczystość zapowiedziały już swój przyjazd delegacje z całej Polski. Program w ogólnych zarysach został już ustalony i obejmuje także: wykłady, dyskusje i t. d. w poszczególnych sekcjach. Znajdzie się też zapewne czas do przeprowadzenia dyskusji jak obronić handel chrześcijański przed inwazją żydowską w Polsce.

—o-o—

Zmiana terminów kursowania pociągów sezonowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych komunikuje, że w związku ze zmianą okresu ferji wakacyjnych w roku bież. zmuszona jest również **zmienić terminy kursowania pociągów pasażerskich sezonowych,** przewidzianych specjalnie dla powrotu z letnisk.

Wszystkie te pociągi które miały być uruchomione w połowie sierpnia tj. od 13 do 19 sierpnia przenosi się na okres końca miesiąca sierpnia. A więc pociąg osob. Nr. 11 A odjeżdżający z **Warszawy o godz. 11.35** z przyjazdem **do Zakopanego** o godz. 1.15 a **do Krynicy** o godzinie 1.40 będzie kursował dopiero od **26 sierpnia do 31 sierpnia.** Pociąg osobowy powrotny Nr. 12 A. odjeżdżający **z Krynicy** o godz. 8.28 a z **Zakopanego** o godz. 9.15 z przyjazdem **do Krakowa** o godz. 14.43 i **Warszawy** o godzinie 21.43 będzie uruchomiony w dniach od **17 sierpnia do 1 września włącznie.**

Ponadto w terminie tym tj. od 27 sierpnia do 1 września będą uruchomione dwa następujące pociągi lokalne: Poc. osob. Nr. 212 odjeżdżający z **Zakopanego** o godzinie 16.25 z przyjazdem do **Krakowa** o godz. 21.25 i poc. Nr. 1213 odjeżdżający z **Mszany Dolnej** o godz. 14.40, z **Rabki-Zdroju** o godzinie 15.07 z przyjazdem **do Krakowa** o godzinie 19.00.

Równocześnie przypomina się podróżnym, że wyżej wspomniane pociągi już od **Suchy** względnie **Nowego Sącza są pociągami przyspieszonemi,** bez postoji na mniejszych stacjach pośrednich.

Ponadto zwraca się uwagę, że dla zapewnienia miejsca i wygody podróżnych, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, przewidziała **miejsca numerowane** w pociągu Nr. 12 A odjeżdżającym z Krynicy o godzinie 8.28 i poc. Nr. 512 A/12 odjeżdżającym z Zakopanego o godzinie 9.15 a przychodzącym do Warszawy o godz. 21.43.

—:000:—

Za nieumyślne spowodowanie śmierci 3 i pół roku więzienia.

Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę tragicznego finału zabawy weselnej, która odbyła się w październiku ub. roku w Chrzanowie-Kościelcu, w domu Jana Dęsoła. Na zabawę przyszedł jako nieproszony gość robotnik **Fr. Buła.** W czasie zabawy kilku biorących w niej udział, a to **Fr. Deda, Ad. Głowacz, J. Pluta i Stef. Gawęda** zaczęli prowokować Bułę. Gdy to nie odnosiło skutku, nieznany osobnik zgasił światło, a kilka osób rzuciło się na Bułę, waląc go flaszkami po głowie. Buła zdołał zbiec przez okno. Na polu Buła został napadnięty przez J. Plutę i broniąc się, **zadał mu 3 rany sztyletem** w pierś. Kilka osób rzuciło się za nim w pogoń. Doszło do bójki, w czasie której Fr. Buła przebił Adolfowi Dedzie prawe płuco, powodując przez to jego śmierć.

Sąd pod przew. dr. Wasilewskiego skazał Fr. Bułę za nieumyślne spowodowanie śmierci Adolfa Dedy na 3 i pół roku więzienia. Inni oskarżeni w liczbie 5 pociągnięci do odpowiedzialności za udział w bójce zostali uwolnieni od winy i kary. Oskarżał **prok. Oyżanowski.**

Sport

Sukces Kucharskiego w Sztokholmie.

W środę startował w Sztokholmie Kucharski. Odniósł on w biegu na 800 **metrów** wspaniałe zwycięstwo, bijąc swoich **rywali** amerykańskich i szwedzkich.

Kucharski wygrał w dobrym czasie 1.51.6 sek. przed Amerykaninem Fency 1:52.5 sek. oraz mistrzem Szwecji Ny, 1:53.5.

Klęska Niemiec w spotkaniu z Ameryką 4:1

Międzystrefowy mecz o puhar Davisa, rozegrany w Wimbledonie pomiędzy Niemcami a Ameryką zakończył się sensacyjną klęską Niemiec w stosunku 1:4. Oba ostatnie spotkania wygrali Amerykanie. Allison po bardzo zaciętej walce pokonał Henkla 6:1, 7:5, 11:9. Drugie spotkanie nie miało wprawdzie znaczenia dla ostatecznego wyniku, mimo to przyniosło drugą sensację w postaci klęski drugiej rakiety świata Cramma z 18-letnim studentem amerykańskim Budge. Cramm był wyraźnie przemęczony i po łatwem zwycięstwie w pierwszym secie oddał trzy następne, przyczem jedynie w drugim i w trzecim secie usiłował nawiązać walkę z przeciwnikiem. Cyfrowy wynik spotkania 0:6, 9:7, 8:6, 6:3 dla Amerykanina.

Ameryka zatem wygrała 4:1.

W najbliższą sobotę, poniedziałek i wtorek odbędzie się na centralnym korcie w Wimbledonie ostateczna walka o puhar pomiędzy Anglją a Ameryką.

WACKER — CRACOVIA.

W nadchodzącą niedzielę 28 bm. Cracovia spotka się na boisku własnem z wiedeńską drużyną Wacker, bawiącą obecnie w Polsce. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 17.30 na boisku Cracovii.

—oOo—

ZWYCIĘSTWO WACKERU W PRZEMYŚLU. W Przemyślu rozegrany został w środę mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Wackerem a miejscową Polonią. Zwycięstwo odniosła drużyna wiedeńska w stosunku 5:0 (3:0).

DĄB MISTRZEM ŚLĄSKA. W decydującym meczu finałowym o mistrzostwo Ligi Śląskiej pomiędzy Amatorskim Klubem Sportowym z Chorzowa a Klubem „Dąb“ po emocjonującej grze zwyciężył zasłużenie Dąb 1:0 (0:0). Dzięki temu zwycięstwu „Dąb“ zdobył tytuł mistrza Ligi Śląskiej i walczyć będzie w rozgrywkach o wejście do Ligi Państwowej.

PODGÓRZE WALCZY DOPIERO W FINALE. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej postanowił, że mistrz klasy A okręgu krakowskiego Podgórze walczyć będzie zgodnie z decyzją walnego zebrania PZPN, dopiero w finałowych rozgrywkach o wejście do Ligi. W eliminacjach zatem Kraków nie będzie miał swego reprezentanta.

Lotnik Lewoniewski



poleci z Sowietów przez biegun północny do San Francisco.

Życie gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego za II dekadę lipca.

W ciągu 2-ej dekady lipca br. zapas złota w Banku Polskim wzrósł **o 0,2** milj. zł. do **510,9 milj. zł.**, natomiast stan pieniędzy **zagranicznych** i dewiz obniżył się **o 3,1** milj. zł. **do 14.0** milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów **spadła o 24,8** milj. zł. do 715.8 milj. zł. **wskutek** spadku portfelu wekslowego **o 6,1 milj. zł.** do 638.0 milj. zł., stanu pożyczek zabezpieczonych zastawami — **o** 4,7 milj. zł. do **43,6 milj. zł.** oraz portfelu zdyskontowanych **biletów** skarbowych **o 14.0** milj. zł. do 34,2 **milj. zł.** Portfel papierów procentowych własnych **wzrósł o 5,1** milj. zł. do 46.7 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o **4,0** milj. zł. do 44.9 milj. zł.

Pozycja „inne aktywa“ spadła **o** 2,4 milj. zł. do 141,2 milj. zł., pozycja zaś „inne pasywa“ wzrosła o **0,8 milj. zł.** do 285,5 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się **o 9,1** milj. zł. do 221.8 milj. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o **30.8** milj. zł. do 901.0 milj. zł. Pokrycie złotem wzrosło **do** 49,96 **proc.** i przekracza normę statutową o prawie **20 punktów.** Stopa dyskontowa **5 proc.**, od pożyczek zastawowych **6 proc.**

Do Gdyni.

Donoszą z Warszawy, że po ogłoszeniu polskich rozporządzeń cel... **duża ilość zagranicznych statków towarowych, które były wysłane do Gdańska, zostały skierowane do Gdyni.** Ruch okrętów w porcie gdyńskim wzrasta z dnia na dzień a urzędy celne mają zwiększoną pracę przy odprawie celnej.

Murzyni na pomoc Abisynji.



W murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku Związek Panafrykański otworzył biuro dla werbunku ochotników na wojnę po stronie Abisynji przeciwko Włochom. Na zdjęciu grupa murzynów czyta plakat werbunkowy.

Jeszcze o nędzy wsi polskiej.

W związku z naszym artykułem p. t. „Histerja na „chłopskie“ tematy“ otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Rzeczywiście przyznać trzeba, że mało dziś w sprawie chłopskiej jest szczerości i objektywizmu, więcej robi się tu na efekt i dlatego, że tego chce chwilowa moda. Skutek jest taki, że nędza wsi jest wprost proporcjonalna do ilości wylanego na jej temat atramentu i farby drukarskiej t. zn. z dnia na dzień **coraz szersze i głębsze zatacza kręgi.** Trudno jednak wymagać aby było inaczej, gdy wszystkie oficjalne poczynania w tej sprawie idą fałszywemi drogami, a szalejący u nas, od szeregu lat, kryzys gospodarczy, specjalnie rolnictwu daje się we znaki. I tak, po okresie niezwykle dobrej konjunktury dla chłopa w latach 1925—1929, przyszła raptem gwałtowna deprecjacja cen produktów rolnych i bydła, która w następnych latach sprowadziła ogromne i powszechne **zadłużenie chłopów,** nie będących w stanie podołać zaciągniętym w okresie dobrej konjunktury zobowiązaniom, zwłaszcza, że ciężary i świadczenia ich na rzecz Skarbu Państwa pozostały **niezmienione.**

W ostatniej naprawdę chwili i dlatego trochę zapóźno przyszło rolnikom z pomocą państwo przez uchwalenie t. zw. dekretów oddłużeniowych dla rolnictwa. Cóż z tego jednak, gdy prawie równocześnie decyzja o wstrzymaniu się od stosowanej od szeregu lat t. zw. interwencji zbożowej, spowodowała **katastrofalne załamanie się cen zbóż,** t. j. przedewszystkiem pszenicy i żyta. Dzisiejsza cena tych dwu gatunków zboża (około **10 zł.** za 100 kg. **żyta a 14 zł.** za 100 kg. pszenicy) nietylko, że nie daje rolnikowi żadnego dochodu w razie sprzedaży, ale nawet **nie pokrywa jego kosztów produkcji.** A trzeba wiedzieć, że prawie w każdem gospodarstwie chłopskiem istniał, konieczny zresztą, zwyczaj wywożenia w jesieni paru conajmniej metrów żyta i pszenicy na jarmark, do najbliższego miasteczka, celem zaopatrzenia się w niezbędną gotówkę, potrzebną na zapłacenie przypadających podatków oraz dokonanie najprymitywniejszych zakupów odzieży i opału na zimę. Dziś chłopu nie opłaca się sprzedawać zboża, a ponieważ skądinąd nie uzyska gotówki, więc mimo dekretów oddłużeniowych **chłop ani długów ani podatków nie będzie w stanie płacić.**

Nie trzeba pozatem wskazywać na notoryczny zanik kultury i oświaty na wsi, spowodowany nędzą i choć może analfabetyzm trochę się zmniejsza, to jednak ogólny poziom kultury, wyrażający się zainteresowaniem się chłopa książką i gazetą, oraz posyłaniem synów włościańskich do gimnazjów w miastach — **z roku na rok się kurczy.** Trudno w tym stanie rzeczy myśleć poważnie o poprawie ciężkiego nadwyraz losu tej ogromnej, uśpionej dziś nędzą, masy narodu, a wszelkie roztkliwiania się inteligentów i pisarzy na ten „niewdzięczny“ temat, **bez równoczesnego stworzenia zasadniczych warunków rozwoju kultury materjalnej i duchowej dla ludu wiejskiego, pozostaną bez widocznego rezultatu“.**

Wł. B.

Ceny rolnicze a ceny przemysłowe.

O ile ceny na produkty rolnicze spadły katastrofalnie, o tyle ceny na produkty przemysłowe **trzymają się mocno.** Dla poparcia tego stwierdzenia podajemy parę cyfr ilustrujących stan cen rolniczych i przemysłowych w latach 1928—1934:

Za kilo mąki pszennej w 1928 r. płaciliśmy **94 gr.** — w r. 1934 tylko **37,** w tym czasie kg. ziemniaków spadł **z 16 gr. na 9 gr.,** mięso wołowe **2 zł. 55 gr.** na prawie **1 zł.,** wieprzowe jeszcze bardziej, bo **3 zł. 19 gr. na 1 zł. 33 gr.** Podobnie słonina **z 3 zł. 38 gr. na 1 zł. 78 gr.,** masło z **6 zł. 89 gr. na 2 zł. 92 gr.,** jajko z **19 gr na 7 gr.** Widzimy więc, że gdy ceny jaj, mięsa, zbóż, spadły dwukrotnie, trzykrotnie, a nawet czterokrotnie, cena 1 kg. cukru spadła zaledwie **o 10 proc.** z 1 zł. 58 gr. na 1 zł. 43 gr., cena 10 kg. węgla **z 67 gr. na 63,** nafty **z 54 gr.** za 1 l. na **48 gr.**

Pług, którego cena w r. 1927/28 równała się cenie **100 kg. żyta,** albo **20.8 kg.** wieprza żywej wagi, albo **6—8 dniom** pracy robotnika rolnego — dziś (w I kw. b. roku) po przeliczeniu na te same sprawdziany wyniesie **271 kg. żyta, 72 kg.** wieprza i **12.6 dni** roboczych ordynarjusza.

Garnek emaljowany w r. 1927/28 wyrażał się w cenie kosztem **5 kg. żyta,** w r. 1935 — **aż 17 kg.!** Para kamaszy, którą wieśniak siedem lat temu nabywał, płacąc cenę równą **99 kg.** żyta, lub **20.7 kg.** wieprza, albo **6.8 dniówek** — w r. b. kosztuje go **179 kg.** żyta, **47.6** kg. wieprza, **9** dniówek.

W olbrzymiej rozpiętości cen, którą scharakteryzowaliśmy wyżej paru cyframi, tkwi główna przyczyna ciężkiego położenia wsi.

Olbrzymie fluktuacje na rynkach walutowych.

Na dzisiejszych giełdach walutowych zanotowano bardzo **nerwowy nastrój,** który wyraził się w fluktuacjach szeregu walut, a więc przedewszystkiem **lira włoskiego i florena holenderskiego** oraz — w mniejszym stopniu **franka szwajcarskiego, które spadły, jak również Londynu i Nowego Jorku,** które wykazały tendencję mocniejszą.

Przyczyny wahań lira, zresztą zupełnie zrozumiałe, podawaliśmy już w „Głosie Narodu“. W dalszym ciągu na podkreślenie zasługuje fakt hamowania **spadku dewizy włoskiej** przez ostre ograniczenia dewizowe. — W dniu dzisiejszym dewiza na Medjolan wogóle nie była notowana w Warszawie: banknoty ofiarowywane były na rynku prywatnym po 38 zł. za 100 lirów (parytet 46.91), nie znajdowały jednak odbiorców. W Paryżu dewiza spadła **z 124.00** przy wczorajszem zamknięciu do **121.50** przy dzisiejszem otwarciu. — Giełda paryska stosunkowo mało zwraca uwagę na wahania lira, zważywszy na włoskie ograniczenia dewizowe.

Niezgoda między rządem holenderskim, a parlamentem w sprawie zasadniczych wytycznych polityki gospodarczej, grożąca **powstaniem otwartego konfliktu,** w znacznie większym stopniu zaprząta uwagę kół gospodarczych i giełdowych świata i znajduje znacznie żywszy oddźwięk **na rynkach walutowych, niż problem lira.** Według wiadomości, otrzymanych z Londynu, sytuacja holenderska oceniana jest dość **pesymistycznie.** — W związku z tem odżyły pewne obawy o przyszłe losy **niektórych walut „złotych“,** żywione w kołach londyńskiej City. Dewizę na Amsterdam notowano: w Warszawie **356,00** wobec **358,10** wczoraj, w Zurychu **206,85** wobec — **207,00,** w Paryżu przy otwarciu **10,18** wobec **10,23 i pół** przy wczorajszem zamknięciu. Również i w Londynie floren wykazał **poważne osłabienie.** W ten sposób floren spadł **już mniejwięcej do dolnego punktu złota,** co wyraża się w rozpoczęciu wywozu złota z Holandji zagranicę. Obliczają, iż w dn. 24 bm. Bank Niderlandzki **stracił** złota za 50 milj. florenów. **Według ostatnich** wiadomości Bank Niderlandzki **podwyższył stopę** dyskontową **z 3 proc. do 5 proc.**

Raptowne **pogorszenie** sytuacji w Holandji **nie pozostało bez wpływu na frank szwajcarski,** który w dniu dzisiejszym wykazał wyraźne **osłabienie po szeregu** tygodni bardzo **mocnej tendencji. Osłabienie** to należy wiązać z pesymistycznemi uwagami przedewszystkiem angielskich kół giełdowych na temat **przyszłości walut złotych.** Dewizę na Zurych notowano: w Warszawie **172,75** wobec **173,00** wczoraj, w Paryżu przy otwarciu — **493,25** wobec **494,00** przy wczorajszem zamknięciu. Jednocześnie większość dewiz wykazała zwyżkę w Zurychu, m. in. Paryż **z 20,23 i pół do 20,28 i pół.**

Ucieczka od florena holenderskiego wyraziła się, jak zazwyczaj, we wzmożonym **popycie na waluty anglo-saskie.** To też zarówno funt, jak i dolar wykazały **wyraźną zwyżkę.** Zwyżka ta wystąpiła oczywiście i na innych giełdach. Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie **26,26** wobec **26,23** wczoraj, w Zurychu **15,22 i pół** wobec **15,17** w Paryżu przy otwarciu **75,00** wobec **74,89** przy wczorajszem zamknięciu. Dewizę na Nowy Jork notowano: w Warszawie (kabel) **5,30 i jedna czwarta** wobec **5,28 i pięć ósmych** wczoraj, w Zurychu **3,06 i siedem ósmych** wobec **3,05 i trzy czwarte,** w Paryżu przy otwarciu **15,11 i trzy czwarte** wobec **15,10** przy wczorajszem zamknięciu. O tej samej tendencji funta, a **przedewszystkiem** dolara, świadczą notowania londyńskie z godz. 14.

Z pozostałych walut na podkreślenie zasługuje jeszcze pewne osłabienie **dewizy na Berlin,** która w Warszawie spadła **z 212,75 do 212,50,** natomiast w Paryżu **z 608 do 607.**

Dalszy rozwój sytuacji na giełdach zależny będzie w pierwszym rzędzie **od sytuacji w Holandji.**

Likwidacja kolonizacji polskiej w Peru.

Wszczęta przed kilku laty kolonizacja polska w Peru **nie udała się,** przedsiębiorstwa kolonizacyjne zbankrutowały a emigranci polscy zostali narażeni na liczne straty, szykany i niepowodzenia. Dzięki wielkiemu taktowi, doświadczeniu i powadze, jaką się cieszył wśród emigrantów **Ks. Sokół,** wysłany tam z ramienia JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, jako duszpasterz, wyjazd z Peru niedobitków odbył się spokojnie bez złorzeczeń zawiedzionych ofiar. Ks. Sokół, który pojechał do Montanji w 1930 r. przetrwał tam aż do chwili, gdy zdołał wyprawić już to do Polski, to do Brazylji wszystkich polskich emigrantów. Ostatnia grupa złożona z około **20 osób** wraz z ks. Sokołem opuściła głośne tereny peruwiańskie w połowie kwietnia b. r.; część emigrantów udała się do Stanu Espirito Santo a część wraz z ks. Sokołem po 60 dniach podróży przybyła do Kurytyby.

W czasie wojny światowej ks. Sokół był kapelanem wojskowym armji gen. Hallera we Francji a następnie w Polsce spędził kilka lat na froncie. Po wojnie przez kilka lat pracował w diecezji lubelskiej na stanowisku proboszcza a następnie katechety. Ponieważ jednak nadszarpnięte trudami wojennemi zdrowie wymagało cieplejszego klimatu, zamierzał wyjechać w 1929 r. do jednego z krajów południowych. Przyjąwszy propozycję objęcia urzędu duszpasterskiego wśród emigracji peruwjańskiej, ks. Sokół wyjechał do Peru i przebył tam pięć lat, patrząc na liczne niepowodzenia kolonizacji polskiej. Jemu też władze polskie zleciły przeprowadzenie ostatecznej likwidacji nieudałej kolonizacji. Z niewdzięcznej tej roli Ks. Sokół wywiązał się z całem poświęceniem, nietylko starając się ulżyć doli nieszczęśliwych ofiar emigranckich, ale dbając też o to, by imię polskie wyszło bez skazy z tej sprawy. (KAP).

—:000:—

Kongres Chrześcijańskiej Międzynarodówki Związków Metalowców.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Brukseli IV Kongres Chrześcijańskiej Międzynarodówki Związków pracowników metalowych, który zgromadził **38 delegatów,** reprezentujących **10 państw.** Polska reprezentowana była przez przedstawicieli Związków Metalowców, należących do centrali **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.**

Na kongresie przewodniczył przedstawiciel francuskich związków **Brontin,** a sprawozdanie z działalności **złożył** sekretarz **van Welie.**

Ze sprawozdania wynika, że chrześcijańskie związki metalowców wzrastają stale na sile, i tak w Holandji liczba członków wzrosła **z 25 tys. na 40 tys.,** w Belgji **z 18 tys. na 45 tys.,** w Polsce **z 12 tys. na 15 tys.** Francja, Szwajcarja i Czechosłowacja wykazują również tendencję zwyżkową pod względem przyrostu członków.

W drugim dniu obrad, sekretarz Chrześc. Międzynarodówki Zw. Zaw. **Serrarens,** wygłosił referat n. t. „Ważne elementy dzisiejszego położenia ekonomicznego“, a Jezuita O. **Arendt,** były inżynier, mówił o „Znaczeniu i wpływie przemysłu metalurgicznego w życiu gospodarczem i społecznem“.

Przedmiotem dyskusji był również wniosek metalowców polskich o ustalenie jednego dnia w roku **jako święta pracy.** Wniosek **został jednomyślnie przyjęty** i będzie przesłany Zarządowi Chrześc. Międzynarodówki Zw. Zawod. w Utrechcie.

Afryka powstanie przeciwko Europie.

Paryż, (PAT.) „Echo de Paris" ogłasza wywiad swego korespondenta z posłem abisyńskim w Londynie dr. Martinem. Zdaniem przedstawiciela Abisynji w obecnym stanie rzeczy trudno byłoby **osiągnąć kompromis**, gdyż Włochy wysłały już do Afryki **200 tysięcy** żołnierzy i zaangażowały się finansowo w tej wyprawie. Nawet gdyby Abisynja **uczyniła zadość żądaniom włoskim**, które nie ograniczają się bynajmniej tylko do dziedziny ekonomicznej, to i tak pretensje Włoch **wzrastałyby potem z dnia na dzień**. Abisynja nigdy nie zrezygnuje **ze swej niezależności. Walka będzie trudna i długotrwała.** Już obecnie wojska włoskie nieprzyzwyczajone do klimatu **wiele ucierpiały.** Pozatem nowoczesny sprzęt wojenny **nie daje się użyć przeciwko Abisynji**, gdzie niema wielkich miast. Rząd abisyński przywiązuje wielkie nadzieje do stanowiska rządu angielskiego, gdyż w razie usadowienia się Włoch w Abisynji nietylko zostałby zagrożony Sudan, ale powstałoby także naruszenie równowagi sił na morzu Czerwonem. Włochy zagrażają bowiem także angielskiej drodze do Indyj. Konflikt włosko-abisyński **przekracza więc ramy lokalne** i może stać się hasłem **ogólnej wyprawy krzyżowej ludów kolorowych przeciwko państwom kolonizacyjnym.** Jeżeli Anglja i Francja pragną przyznać kompensaty terytorjalne Włochom w Afryce — oświadczył wkońcu dr. Martin to mogą to uczynić oddając części swych terytorjów. **Abisynja jednak nie ustąpi.**

Abisynja stara się o pożyczkę.

Londyn, (PAT.) Poseł Abisyński w Berlinie oświadczył gazecie „News Chronicle", że **stara się o pożyczkę od 2 do 5 milj. f. st.** gwarantowaną przez koncesje na kopalnie złota, nafty i miedzi w Abisynji. Mamy nadzieję — oświadczył poseł. — że rząd brytyjski zagwarantuje nam kredyty, a w ten sposób będziemy **mogli nabyć broń.**

Jak uzbrojona jest Abisynja?

Londyn, 25. 7. (PAT.) W wywiadzie „News Chronicle" o pożyczce dla Abisynji poseł abisyński oświadczył m. in., że Abisynja potrzebować będzie przedewszystkiem **wiele amunicji dla mauzerów**, gdyż wojna może trwać **bardzo długo.** Abisyńczycy — mówił poseł — **mają około 200.000 mauzerów**, niektóre są nowe, inne pochodzą z r. 1895 z pod Adui. Do tego dochodzi nieco **karabinów maszynowych i samolotów.** Liczbę sił zbrojnych poseł dokładnie nie określił, ale oświadczył, że wszyscy mężczyźni staną do walki, a kobiety będą im towarzyszyć i pomagać.

Włochy wysłały 200 tys. ludzi do Afryki.

Paryż (PAT). Gen. Niessel oblicza w „Figaro" liczbę regularnych wojsk włoskich wysłanych z metropolji do Afryki wschodniej **90 tys.** Do tego jednak należy dodać 4 dywizje i 7 samodzielnych batalionów milicji faszystowskiej oraz 25-tysięczny korpus, złożony z tubylców. Wraz z 30 tysiącami robotników Włochy rozporządzają więc w Afryce wschodniej ogółem **około 200 tysięcy ludzi.** Zaopatrzenie ich w żywność w okolicach pustynnych i pozbawionych dróg będzie — zdaniem gen. Niessela — **nieraz natrafiało na** duże trudności. Włochy — pisze dalej generał — przystępują do realizacji na szeroką skalę zakrojonego przedsięwzięcia **i metodycznie się do tego przygotowują.** Posiadać pozatem będą w ręku ten atut, że operacje zostaną rozpoczęte w momencie, który będą uważały za stosowny.

Turcja pragnie poznać stanowisko Japonji.

Londyn (PAT.) Agencja Reutera donosząc o dzisiejszej rozmowie tureckiego chargé d'affaires w Tokio z japońskim wiceministrem spraw zagranicznych Szigemitsu, komunikuje, że przedstawiciel Turcji podkreślił, iż Turcja interesuje się zatargiem włosko-abisyńskim ze względu na **skomplikowane stosunki włosko-tureckie i że chciałaby znać stanowisko Japonji wobec zatargu włosko-abisyńskiego.**

JAPONJA NIE WYWOZI BRONI DO ABISYNJI.

Tokio, 25. 7. (PAT). Agencja Rengo donosi: ministerstwo spraw zagranicznych kategorycznie zaprzecza wiadomościom z Genewy, o tem, że Japonja wywozi broń do Abisynji, i oświadcza, **że żadnych pozwoleń na wywóz broni do Abisynji nie udzielano.**

—:000:—

Czy Anglja skłoni Włochy do zaniechania wojny?

Londyn, (PAT). Gabinet brytyjski odbył w środę zwykłe tygodniowe posiedzenie, na którem rozważano m. in. kwestję abisyńską. **Postanowiono udzielić min. Edenowi dość elastycznych instrukcyj i pozostawić mu pewną swobodę działania w Genewie. Zasadnicza tendencja** gabinetu jest, że W. Brytanja uważa Radę Ligi Narodów **za jedynie miarodajną instancję dla rozważenia i zdecydowania sporu włosko-abisyńskiego.** Wszystkie zatem zagadnienia, dotyczące tego sporu, **stanowić winny przedmiot dyskusji Rady Ligi. Dla wyraźnego zadokumentowania tego zasadniczego stanowiska gabinet brytyjski powziął znamienną uchwałę**, a mianowicie **postanowił zawiesić na razie udzielanie licencyj na wywóz broni i amunicji**, zarówno do Abisynji, jak i do Włoch i zapoproponować państwom, eksportującym broń, aby zwróciły się o decyzję w tej sprawie do Rady Ligi Narodów. W. Brytanja, która zresztą już od 4 miesięcy nie udzieliła ani jednej licencji na wywóz broni i amunicji do Włoch i do Abisynji celowo pragnie przerzucić decyzję w tej sprawie na Ligę, rozszerzając w ten sposób kompetencje Rady Ligi w sporze włosko-abisyńskim. Brytyjskie koła oficjalne przywiązują do nadchodzącej sesji Rady Ligi **jak największą wagę.** Ze strony Foreign Office podkreślają, że stanowisko, jakie zajmie Rada Ligi obecnie, będzie miało decydujące znaczenie dla całego sposobu załatwienia konfliktu. — W kołach tych twierdzą, że dzięki obecnemu stanowisku W. Brytanji **już się daje odczuć** pewne osłabienie naporu włoskiego. Zdaniem kół brytyjskich. Włosi byliby gotowi dziś zgodzić się na wznowienie zerwanych rokowań arbitrażowo-pojednawczych z Abisynją, o ileby tylko Rada Ligi zechciała się tem zadowolić.

W kołach brytyjskich panuje przekonanie, że nadszedł stosowny moment nacisku na Włochy, **aby skłonić je do zaniechania przygotowań do wojny.**

„Labour Party" potępia Włochy.

Londyn, 25. 7. PAT). Agencja Reutera donosi: Rada narodowa „Labour Party" zażądała dziś, aby rząd brytyjski natychmiast złożył w Genewie wnioski, mające na celu **ustalenie odpowiedzialności Włoch i Abisynji** w myśl paktu Ligi i aby oświadczył, że wykona obowiązki członka Ligi bez obawy, nie licząc się z **żadnemi względami.** Rada labourzystów w uchwale swej **potępia politykę Włoch** i utrzymuje, że dla zachowania pokoju **nie należy zmuszać Abisynji do poczynienia ustępstw,** lecz przeciwnie — **skłonić Włochy, by zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa narażenia się na potępienie i sprzeciw całego świata.**

Odpowiadając na interpelacje „Labour Party" sir Samuel Hoare oświadczył, że rząd pragnąc uniknąć wszystkiego, co mogłoby w sposób ujemny oddziałać na nieszczęsny konflikt włosko-abisyński postanowił narazie nie wydawać żadnych pozwoleń na wywóz broni do Włoch i Abisynji.

Tranzyt broni przeznaczonej dla rządu abisyńskiego poprzez terytorjum brytyjskie lub przez terytorjum, znajdujące się pod protektoratem brytyjskim, a sąsiadujące z Abisynją, będzie dozwolony zgodnie z art. 9 traktatu z dnia 21 sierpnia 1930 roku. Mówca dodał, iż wydaje mu się iż rząd francuski w podobny sposób interpretuje swe zobowiązania wynikające z tego traktatu.

Jakie stanowisko zajmie Rada Ligi Nar. wobec zatargu?

Paryż, 25. 7. (PAT). Prasa francuska omawia nadchodzącą sesję nadzwyczajną Rady Ligi Narodów i wskazuje, że zagadnienie stojące **przed Ligą jest bardzo trudne do rozwiązania.** Ścisła data otwarcia sesji będzie oznaczona. Dziś. Laval stanie osobiście na czele delegacji francuskiej.

Korespondent genewski gazety „Le Jour" twierdzi, że tezy angielskie zostaną poparte **przez Kanadę, Danję i Hiszpanję.** Litwinow **i Ruszdi Aras** domagać się będą **całkowitego zastosowania paktu,** natomiast Francja i Ameryka Południowa **szukać będą kompromisu,** dającego daleko idącą satysfakcję Włochom. Brak jednomyślności — pisze gazeta — pozwoli Włochom na podjęcie dyskusji bez zastrzeżeń. Gazeta notuje też pogłoskę, że jakoby Stany Zjednoczone wraz z Japonją ogłoszą w dniu otwarcia sesji note do Włoch **z przypomnieniem o pakcie Briand-Kellogg,** co zgodne jest z tezą brytyjską.

„L'Oeuvre" podkreśla, że na Quai d'Orsay nie panuje optymizm, gdyż dyskusja zapowiada się **jako długa, pracowita i drażliwa.**

Włochy grają na zwłokę?

Londyn, 25. 7. (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że ambasador francuski **odwiedził** wczoraj ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare i **zaznajomił go z nowemi propozycjami w sprawie Abisynji,** będącemi rezultatem rozmów pomiędzy rządami Francji a Włoch. W myśl tej propozycji Włosi gotowi byliby wszcząć ponownie prace komisji koncyliacyjno-arbitrażowej. Włochy — stwierdza dziennik — pragną uniknąć rozpatrywania całokształtu sporu przez Radę Ligi.

NADZWYCZAJNA SESJA RADY LIGI NAR.

Paryż, 25. 7. (PAT). Havas donosi: Rozmowa Lavala z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem dotyczyła sesji Rady Ligi Narodów. Avenol roześle jutro zaproszenia do członków Rady na nadzwyczajną sesję, która rozpocznie się **dnia 30 lub 31 lipca.** — Najbliższe zwykłe posiedzenie Rady odbyć się ma dnia25 sierpnia.

STANOWISKO FRANCJI.

Paryż, (PAT). Premjer Laval przedstawił na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów sprawę konfliktu włosko-abisyńskiego, zaznaczając, iż Francja **nie chce narazić na szwank swej przyjaźni z Włochami i Anglją, pragnąc pozostać wierną zasadom Ligi Narodów.**

Konkordat z Jugosławją podpisany.

Citta del Vaticano 25. 7. (PAT) O godz. 11-tej rano podpisano konkordat z Jugosławją. Sekretarz stanu Pacelli reprezentował Stolicę Apostolską, minister Auer i poseł Jugosławji przy Watykanie Sivich **złożyli** swe podpisy w imieniu Jugosławji. **Ojciec** Święty przyjął następnie na audjencji **min.** Auera.

Korupcje hitlerowców gdańskich.

Warszawa, 25. 7. (Telef.) Z Gdańska donoszą: Zwolna wychodzą na jaw wypadki **niesłychanej korupcji przywódców hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta.** Wiedząc wcześniej o postanowionej dewaluacji guldena przywódcy hitlerowscy **zakupili liczne domy w Gdańsku i Sopotach.** Sen. Wnuck, którego transakcje domami przed dewaluacją zostały zdemaskowane, nie jest odosobnionym. W sanych Sopotach **około 50 willi zostało wykupionych przez hitlerowców, którzy zapłacili** w zdewaluowanych guldenach. **Pokrzywdzeni** właściciele domów z początku milczeli, **obecnie** jednak zdobyli się na odwagę i ujawnili postępek przywódców hitlerowskich. **Kwestja** tych transakcyj ma być przedmiotem **interpelacji w sejmie gdańskim.**

———oo———

Ukraińcy otrzymują 12 mandatów do Sejmu.

Warszawa, 25. 7. (Telef.) Jak opowiadają, Ukraińcy mają otrzymać **12 mandatów do Sejmu.** Około tych mandatów toczy się **gwałtowna walka.** Undo ma odstąpić **dwa mandaty** grupie stanisławowskiego biskupa ks. Chomyszyna, który był niedawno przyjęty przez min. Kościałkowskiego. Z pozostałych 10 mandatów jeden **oddano do dyspozycji ks. metrop. Szeptyckiemu,** który powierzy go redaktorowi swego organu **„Meta" Kuźmowiczowi,** zaś dwa dalsze mandaty mają przypaść **redakcji „Nowego Czasu".** Z pozostałych 7 mandatów 2 mają otrzymać dawni posłowie **Łucki i Milena Rudnicka,** która swego czasu należała do najostrzejszych przeciwników obecnego regime'u. Jeden mandat uzyska jej brat współredaktor „Diła" **Jan Rudnicki.** 6 mandat zabiega również **dr. Paweł Łysiak,** były wydawca miesięcznika mniejszości narodowych w Polsce „Natio". W tych dniach zgłosiła się do sekretarjatu B. B. delegacja ortodoksyjnej Agudy i zakomunikowała, że rokowania w sprawie ogólnożydowskiego bloku wyborczego **spełzły na niczem,** wobec czego Aguda pójdzie do wyborów samodzielnie. Agudowcy wysuną jako swych kandydatów b. posłów rabina **Lewina** i **Mincberga** oraz prezesa warsz. gminy żyd. **Mazura.**

Nominacja okręgowych komisarzy wyborczych.

Warszawa, 25. 7. (Telef.) Minister spraw wewnętrznych powołał na stanowisko komisarzy wyborczych w poszczególnych okręgach następujące osoby: **Wojew. kieleckie okr. 24.** Grzeg. Axentowicz, dyrektor Izby Rzemieślniczej w Kielcach, **okr. 25.** Wacław Płodowski, dyrektor gimn. w Częstochowie, **okr. 26.** J. T. Szczodrowski, prezydent Zawiercia, **27.** Ed. Salak, notarjusz w Będzinie, **28.** Jan Jackowski, adwokat, **29.** Mich. Michalski, inspektor samorządowy, **30.** Ant. Góra, notarjusz w Ostrowcu, **31.** Jan Figiel, inspektor szkolny w Końskiem, **32.** Jan Prot, naczelny dyrektor Wytwórni Prochu w Pionkach. — **Wojew. tarnopolskie: okr. 61.** Jan Pawłowski, wiceprezydent Tarnopola, **62.** Stan. Kruczkowski, adwokat w Złoczowie, **63.** Wład. Porański, emerytowany urzędnik państwowy, **64.** Stan. Matuszewski, burmistrz Buczacza, **65.** Jan Inglot inspektor szkolny w Czortkowie. — **Wojew. stanisławowskie: okr. 66.** Zygm. Balaban urzędnik skarbowy, **67.** inż. K. Masztalerz, funkcjonarjusz kolejowy w Kołomyi. **68.** Stan. Garbusiński, **69.** Bol. Keim, prezydent Stryja. — **Województwo lwowskie: okr. 70.** J. Antoniewicz, notarjusz we Lwowie, **71.** Józef Greger, prezes Izby Skarbowej we Lwowie, **72.** Włodz. Herman, docent Politechniki Lwowskiej, **73.** dr. Stan. Proń, burmistrz Sokala, **74.** Eug. Złotnicki, kierownik szkoły powszechnej w Przemyślu, **75.** Zygmunt Biluchowski, dyrektor Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu, **76.** Tad. Melnarowicz, inspektor szkolny w Samborze, **77.** Bol. Skwarczyński, emerytowany urzędnik państwowy, **78.** Jan Niemierski, prezydent Rzeszowa, **79.** Tad. Niziński, burmistrz Leżajska. — **Wojew. krakowskie: okr. 80.** Wil. Wachholz, docent Uniw. Jag., **81.** Kaz. Jelonek wicedyr. Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie, **82.** Gotfryd Gsodam, pracownik samorządu powiatowego, **83.** Stan. Paciula, burmistrz Bochni, **84.** Eug. Geissler, notarjusz w Tarnowie, **85.** Al. Bojdecki, notarjusz w Jaśle, **86.** Stan. Ćwikowski, adwokat w Nowym Sączu, **87.** Fr. Zięba, kierownik szkoły powszechnej w Wadowicach. — **Wojew. Śląskie: okr. 88.** Ign. Grabowski, adwokat, **89.** J. Zieleniewski, przewodn. rady miejskiej w Siemianowicach, **90.** Edw. Rybarz, naczelnik gminy w Łagiewnikach, **91.** Wład. Adam, przewodniczący rady miejskiej w Rybniku, **92.** E. Habicht, rolnik w powiecie bielskim.

—:000:—

Czy Gdańsk skapituluje?

Warszawa, 25. 7. (Telef.) W kołach politycznych Gdańska nastąpiła zmiana **nastroju** w sprawie zatargu dewizowego z Polską. Pomimo wojowniczych oświadczeń Greisera **utrzymuje** się przekonanie, że Gdańsk **porzuci nieprzejednane stanowisko wobec postawy polskiej.**

—ooo—

Protesty doczekały się umorzenia.

Warszawa, 25. 7. (Telef.) Odbyło się posiedzenie Sądu Najwyższego w **sprawie protestów wyborczych.** Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem prezesa Izby do Spraw Wyborczych uchwalono **umorzyć nierozpatrzone protesty** w sprawie wyborów do rozwiązanego Sejmu i Senatu. Protestów tych było **39** z różnych okręgów kraju.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25. 7. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.50, Holandja 356.75, **Londyn 26.25**, Nowy Jork 5.29, Paryż 34.98, **Praga 21.92**, Szwajcarja 172.70, Sztokholm 135.30, **Berlin** 212.10, Madryt 72.54. Obroty dewizami **średnie**, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.27, rubel złoty 4.70, dolar złoty 9.00, marki 176.25, funty szterlingów 26.26.

Papiery procentowe: Budowlana 42.75, **stabilizacyjna** 65.63, premjowa dolarowa **53.25**, konwersyjna 68.25, dolarowa 82.75, **konwersyjna** kolejowa 62, listy i obligacje **banków** państwowych bez zmian.

LUDWIK WOHL. 59

LAWA.

Powieść współczesna.

Rybacy w zasmolonych i przetłuszczonych ubraniach, z ponuremi twarzami włóczą się po porcie.

Na morzu rozpętała się burza, a część łodzi rybackich do tej pory jeszcze nie wróciła.

Natalja prawie cały dzień siedzi sama w swoim pokoju hotelowym.

Ettore ledwo spostrzega jej obecność.

Znów jest na poczcie i depeszuje, telefonuje i zamęcza rozwścieczonych urzędników.

Przed południem po bezowocnem i nieomal dwugodzinnem oczekiwaniu Natalja wyszła na miasto, żeby załatwić parę drobnych sprawunków.

Gdy powróciła, zrobił jej formalną awanturę.

Gdzie była?

Może rozmawiała telefonicznie z Neapolem?

— Co za pomysł. Ettore!

— Nie życzę sobie, żebyś bez mojej wiedzy chodziła gdziekolwiek!...

— Co to znaczy, Ettore? Uzurpujesz sobie dziwne prawa. U nas w Polsce...

— To nie jest Polska. Żądam, abyś robiła tylko to, co ci każę.

Trochę zmiękł, gdy zauważył, że jest bardzo obrażona.

— Bądź rozsądna, Natti. Dziś mam szczególnie ciężki dzień. Możesz sobie wyobrazić, ile rozporządzeń i wskazówek trzeba dać, jeśli się wyjeżdża tak nagle... i na czas nieokreślony. Nie utrudniaj mi pracy. Siedź w hotelu. Dziś po południu przychodzi statek, a jutro o ósmej rano popłyniemy dalej. Wtedy cały mój czas będzie wyłącznie dla ciebie.

W. ten sposób na resztę dnia stała się jakby uwięziona.

Po południu położyła się.

Spała trochę dłużej niż godzinę. a gdy się zbudziła, czuła, że jest jeszcze więcej zmęczona i całkiem niewyspana.

To ją dziwiło niezmiernie: normalnie poświęcała na sen osiem godzin na dobę i to zupełnie wystarczało, choć nie licząc nocnych dyżurów w szpitalu, dwa — trzy razy w tygodniu musiała wstawać w nocy na wezwanie chorych.

Może brak sportu daje się we znaki.

Może klimat? — Tak to będzie najbardziej prawdopodobne.

Wogóle w ostatnich dniach odczuwała głuchy niepokój. który ją dławił i sprawiał dotkliwy ból.

A przecież nie zaliczała się do zbyt wrażliwych.

Przypomniała sobie Ettore i zakaz wychodzenia z hotelu bez specjalnego pozwolenia.

Jak mogła upokorzyć się tak dalece?

Tak, gdyby nie jego spojrzenie...'

* * *

Wieczorem po obiedzie jeszcze z pół godziny siedzieli w salonie hotelowym.

Ormella był milczący. Na jej parę pytań ledwo odpowiedział.

Zaczęła przeglądać włoskie i francuskie ilustracje i czuła, że nie spuszcza z niej oczu.

Jeszcze ostrzej uczuła głuchy niepokój. Wstała.

— Idę spać — powiedziała zdecydowanie — dobranoc, Ettore...

— Dobranoc — rzekł ochrypłym głosem i podniósł do ust jej dłoń.

Drgnęła.

Te usta paliły.

— Dobranoc — powiedziała. łagodnie uwalniając rękę, i poszła do swego pokoju.

Ledwo zdążyła zdjąć kapelusz. rozległo się pukanie.

— Kto tam? — zapytała odruchowo po polsku. — W tejże chwili połapała się i powtórzyła pytanie po włosku.

— To ja. Natti. Proszę cię. otwórz.

Przekręciła klucz i trochę uchyliła drzwi.

Lecz on otworzył je siłą, odsunął Natalję nabok. wszedł do pokoju i przymknął drzwi za sobą.

Teraz musisz się zdecydować — powiedział, przekręcając klucz w zamku.

— Co to ma znaczyć. Ettore?

— Przez cały dzień nic nie dostałem od ciebie... chodź cara...

— Ettore!....

— Chodź. Natti... Poco każesz mi... czekać..:

Wyślizgnęła się i stała oparta o ścianę.

Jego oczy paliły się otwartą nieposkromioną pożądliwością.

— Poco czekać... do Tunisu... — rzekł szeptem.

— Proszę cię, Ettore, bądź rozsądny i idź już...

— Przecież to niema najmniejszego sensu — ciągnął. — Jakie znaczenie może mieć — dostaniemy do rąk świstek papieru z pieczątku urzędnika stanu dziś czy za dzień?... Zmieni się co? Albo ja się zmienię?... Czy wskutek tego będziemy się mniej kochali lub więcej?... cara... carissima..:

Wielkie okrągławe oczy płonęły tuż przed jej twarzą.

Jeśli teraz spojrzę na niego — myślała ociężale — zrobi ze mną, co będzie chciał...

Nagle zrozumiała, że do tego nie może dopuścić.

Gwałtownem szarpnięciem wyrwała ręce i odskoczyła wbok.

— Nie! — zawołała porywczo. — Nie! Wyjdź stąd!..

Czuła, że teraz nie patrzy na nią. Nieśmiało podniosła oczy.

Powoli odwrócił się.

W stronę drzwi.

Usłyszała zgrzyt klucza.

Potem zatrzasnęły się drzwi.

Stała zdenerwowana i jednocześnie stężała.nie miała sił ruszyć się.

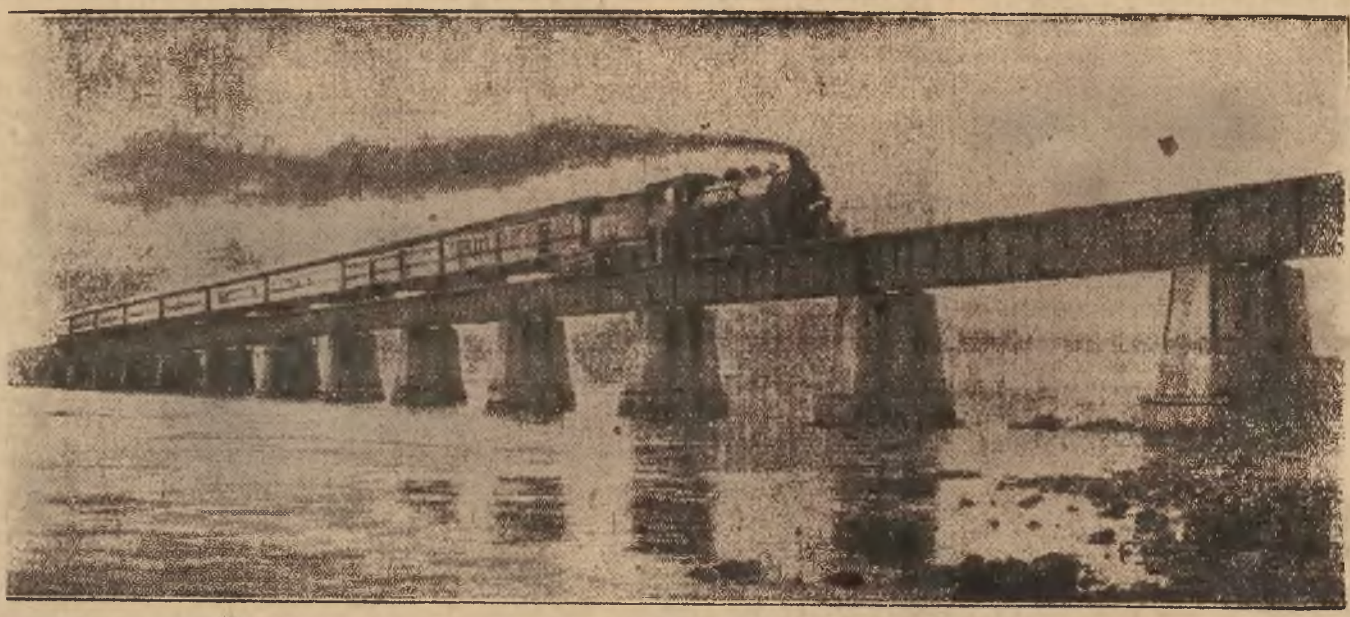
Nie odważyła się spojrzeć na miejsce, gdzie widziała go przed chwilą... obawiała się, że jeszcze go tam ujrzy...

Nagle na korytarzu rozległy się wściekłe kroki, oddalające się od jej pokoju.

Ormella zeszedł nadół do palarni, w której siedziało sporo osób: część grała w. karty. inni rozmawiali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Most nad rafami koralowemi.



Jedną z najśmielej rzuconych linij kolejowych jest linja z Key-West do Miami na Florydzie. Na długości 120 km. droga prowadzi ponad oceanem po 100 mostach, łączących rafy koralowe, o które rozbijają się fale morza. Na zdjęciu pociąg pospieszny na jednym z wiaduktów ponad morzem.

Tom	1.	**Chant C. A.:** Cuda wszechświata	brosz.	zł.	10.—	opr.	13.—
Tom	2.	**Lassar-Cohn:** Chemja w życiu codziennem	„	„	12.—	„	15.—
Tom	3.	**Sir J. H. Jeans:** Nowy świat fizyki	„	„	9.60	„	12.60
Tom	4	**De Kruif P.:** Łowcy mikrobów	„	„	18.—	„	21.—
Tom	5.	**Beebe W.:** W głębinach oceanu	„	„	12.—	„	15.—
Tom	6.	**Bragg W. S.:** Tajemnice atomu	„	„	12.—	„	15.—
Tom	7.	**Buddenbrock W.:** Świat zmysłów	„	„	9.80	„	12.80
Tom	8.	**Porębski E. Inż.:** Wielcy twórcy nauki	„	„	15.—	„	18.—
Tom	9.	**Czekanowski J. Dr.:** Człowiek w czasie i przestrzeni	„	„	12.—	„	15.—
Tom	10.	**Boulton H. W.:** Wieczność piramid i tragedja Pompei	„	„	12.—	„	15.—
Tom	11.	**De Kruif P.:** Walka nauki ze śmiercią	„	„	15.—	„	18.—
Tom	12.	Od gwiazdy do atomu (praca zbiorowa)	„	„	6.80	„	9.80
Tom	13.	**Kendal J.:** Nowoczesna alchemja	„	„	12.—	„	15.—
Tom	14.	**Wells G. H.:** Historja świata	„	„	15.—	„	18.—
Tom	15.	**Hawks E.:** Dziwy przyrody	„	„	12.—	„	15.—
Tom	16.	**Frisch K. Dr.:** Życie pszczół	„	„	6.80	„	9.80
Tom	17.	**Vowles M. H.:** Człowiek i siły przyrody	„	„	12.—	„	15.—

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
dnia 19. lipca 1935.
Sygn. IX. Km. 1138/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie Aleja Słowackiego 34. Sygn IX. Km. 1138/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 30. lipca 1935 od godziny 12-tej w Krakowie w magazynach firmy Hartwig ul. Długa 72 sprzedane zostanie: urządzenie domowe, **obrazy, fotele** klubowe skórzane, dywany i tp.

Ruchomości te zostaną w dniu licytacji oszacowane.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Batorego 25.
Sygnatura: VIII. Km. 2234/34, 3216/34 i 724/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarję w Krakowie, ul. Batorego L. 25. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Z. U. P. U., Skarb Państwa i F-ma J. Wodak, w dniu 13. sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej przedpoł. w Krakowie ul. Józefitów L. 18. odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości należących do dłużników Ignacego i Emilji Garde, składających się z urządzenia domowego.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków. dnia 23. lipca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII.
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru II.
ul. Pańska 14.
Sygnatura: II. Km. 1043/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie ul. Pańska 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 sierpnia 1935 r. o godz. 11 w Krakowie Rynek Gł. 39/40. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Marcelego **Dutkiewicza, składających się** z lodowni dużej, **wagi automatycznej**, 100 fl. wina, 100 kg. kawy, 100 kg. **herbaty**, 5 aparatów do przechowywania **kawy**, urządzenie sklepowe, 100 l. wódek, 50 l. soku owocowego, 100 kg. mąki. 50 kg. grochu okrągłego. 100 paczek andrutów, 20 kg. makaronu włoskiego. 100 puszek konserw rybnych, 30 puszek konserw jarzynowych, 5 wianków grzybów suszonych. 1 stolik marmurowy. oszacowanych na łączną sumę zł. 5.835.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 lipca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.